Nr 299. Kraków, Niedziela 26. Lipca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Serbią.

Kraków, 26 lipca.

Stosunki dyplomatyczne Austro-Węgier z Serbią zostały wczoraj zerwane. Poseł austryacki br. Giessl wraz z całym personalem poselstwa opuścił Belgrad. Austrya nie zadowoliła się temi ustępstwami, jakie jej rząd serbski ofiarował, i od żądań, objętych swoją notą, nie odstąpiła. Monarchia austro-węgierska stanęła więc wobec niedających się dzisiaj przewidzieć wypadków. Dokonuje się w jej dziejach zwrot historyczny. Widmo wojny, które unosiło się nad Austryą od lat kilku, zbliżyło się ku niej na bardzo bliską metę. Jeżeli nie zajdą jakieś niespodziewane zdarzenia, to już w najbliższym czasie padną na południu pierwsze strzały i wojna z Serbią buchnie jasnym płomieniem.

Czy tylko z Serbią? To jest pytanie najbardziej dzisiaj niepokojące, a kryjące przedewszystkiem dla nas, Polaków, kwestyę niesłychanej doniosłości. Bo że Austrya upora się z Serbią bez zbytnich może wysiłków i w niedługim czasie, tego należy się spodziewać. Ale czy wojna austryacko-serbska będzie zlokalizowaną i nie wywoła konflagracyi europejskiej? — Odpowiedź na to pytanie narzuca się dzisiaj siłą bezwładności i jak zmora złowroga zaciąży nad całą Europą i cywilizowanym światem.

A tutaj na plan pierwszy wysuwa się rola, jaką wobec ewentualnej wojny austryacko-serbskiej odegrać zechce Rosya. Zapowiedziała już, że wobec konfliktu austryacko-serbskiego biernym widzem nie będzie. Jak to rozumie dyplomacya rosyjska? Zapewnie zbyt długo na wyjaśnienie czekać nie będziemy. Faktycznego i prawnego powodu do interwencyi w tym konflikcie Rosya nie ma i mieć nie może. Zarówno Austrya, jak Serbia, są państwami samodzielnemi i same o sobie wyrokować powinny. Interwencya Rosyi byłaby więc wtargnięciem w stosunki międzypaństwowe, żadną racyą prawną nie usprawiedliwionem. Ale właśnie w świecie dyplomatycznym i w stosunkach międzypaństwowych nie pytać o prawo. Tutaj decydują szanse powodzenia, osławiona „racya stanu". Jeżeli Rosya będzie upatrywać dla siebie korzyści w tej interwencyi, nie licząc się z konsekwencyami bezpośredniemi, będzie to z jej strony szalonem ryzykiem, będzie rzuceniem na szale wojny całego jej wpływu i przyszłości. A wojna z Japonią mogła Rosyę przekonać, że „dubii sunt eventus belli".

Ewentualność zbrojnej interwencyi Rosyi musiała chyba przewidzieć dyplomacya austryacka. Namyślała się przez lat kilka, zanim uczyniła krok stanowczy. Austro-Węgry zapewniły sobie niewątpliwie współdziałanie mocarstw trójprzymierza, Niemiec i Włoch. Trójprzymierze zwraca się właśnie z jednej strony przeciw Francyi, z drugiej strony przeciw Rosyi. Na tę pomoc sprzymierzeńców mają Austro-Węgry prawo liczyć i to sobie chyba zapewniły.

Dopóki nie zdecyduje się i nie skonkretyzuje kwestya pokoju i wojny, bądź co bądź w chwili, kiedy te słowa piszemy, jeszcze pod względem formalnym nie rozstrzygnięta, — nie chcemy rozwodzić się nad brzemienną w wypadki dziejowego znaczenia przyszłością, przed jaką w tej chwili staje Austrya. A losy Austryi podzielać będzie nasz kraj i ta część naszego narodu, którą do niej wcielono. Polacy spełnią swój obowiązek. Wiedzą oni, jakie ważyć się będą wypadki i jaki w nich przypadnie im udział. Bez złudzeń, ale ufni w swoją polityczną dojrzałość i rozwagę, zajmą niechybnie stanowisko, godne narodu, który ceni swoją wartość, wierzy w swoją przyszłość i dziejową misyę. Zbyt ciężką przeszliśmy szkołę w naszem życiu porozbiorowem, abyśmy nawet w najbardziej zawiłej sytuacyi, właściwej dla siebie nie odszukali roli.

Stajemy wobec historycznego momentu, jaki, zdaje się, wybił wczoraj na dziejowym zegarze, ze spokojem narodu, który wie, czego chce i dokąd dąży. Od rozwoju wypadków może już bardzo niedalekich, zależeć będzie, po jakiej linii rozwiną się nasze dążności, dokąd zdążać będzie nasza polityka narodowa.

Mamy prawo przypuszczać, że w Wiedniu będą sfery decydujące zdawać sobie sprawę nietylko z wielkich i ciężkich obowiązków, jakie na nas spadną, ale także z momentów tej naszej polityki narodowej, którą związaliśmy z losem monarchii austro-węgierskiej.

Wyjazd Giessla z Belgradu.

(Tel. „N. Ref.")

Wiedeń, 26 lipca.

C. i k. Biuro korespondencyjne donosi z Belgradu.

Minister prezydent Pasicz zjawił się na kilka minut przed godz. 6 wieczorem w c. i k. poselstwie i dał na naszą notę odpowiedź niedostateczną. Poseł Giessl notyfikował mu następnie zerwanie stosunków dyplomatycznych i opuścił wraz z całym personalem poselstwo o godz. 6 min. 30 Belgrad.

Rząd serbski przedtem o godz. 3 po południu zarządził mobilizacyę całej armii.

Dwór, rząd i wojsko opuszczają Belgrad.

Rząd ma być przeniesiony do Kragujewac.

Wyjazd Jowanowicza z Wiednia.

(Telefonem.)

Wiedeń, 26 lipca.

Tutejszy poseł serbski Jovanowicz już wczoraj po południu był spakowany, a wieczorem wraz z całym personalem poselstwa opuścił na automobilach miasto.

Pogłoska o abdykacyi króla Piotra.

Wiedeń, 25 lipca.

Obiega tu pogłoska, że król Piotr, z powodu ostatnich zajść abdykował.

Deklaracya serbskiego ministra spraw zagranicznych.

Belgrad, 26 lipca.

Organ urzędowy „Samouprawa" donosi na miejscu naczelnem:

Nota austro-węgiesrka została przedwczoraj wręczona. Publiczność serbska dowiedziała się z dzienników austryackich i węgierskich o zawartych w niej żądaniach. Serbski minister spraw zagranicznych wielokrotnie już przedstawiał stanowisko swoje i swoich kolegów, według którego Serbia, wobec swych wielkich i ważnych interesów, pragnie utrzymać szczere i poprawne stosunki sąsiedzkie z monarchią. Przejęty tem życzeniem i w przekonaniu o konieczności szczerego ukształtowania się tych stosunków, rząd serbski z gotowością zajmie życzliwe stanowisko wobec wszystkich tych żądań rządu austro-węgierskiego, żądań, dla których spełnienia ma się wystąpić przeciw zbrodniczym czynom i objawom nieporządku **w krajach sąsiednich.** (Zwrot wcale dwuznaczny. Przyp. red.) Rząd bowiem widzi w tem wypełnienie wiążącego go, zwłaszcza jako państwa kulturalnego, obowiązku. Rząd serbski także i dzisiaj, po odebraniu wspomnianej noty, trwa na tem stanowisku i w podanym kierunku uczyni wszystko, co może, z szczerością i dążeniem, aby wobec monarchii odpowiedzieć wszystkim zobowiązaniom dobrego sąsiedztwa.

Przybycie ministrów do Ischlu.

Ischl, 26 lipca.

Wczoraj po południu przybyli tu ministrowie hr. Berchtold i Krobatin. — Przed dworcem licznie zebrana publiczność powitała Berchtolda owacyjnymi okrzykami.

Wyjazd wojewody Putnika.

Grac, 26 lipca.

Serbski szef sztabu generalnego Putnik, który wraz z córką od kilku dni bawił na kuracyi w Gleichenbergu, wyjechał stąd wczoraj koleją południową do Serbii.

Opinia za granicą.

(Telegr. „N. Ref.")

Sofia. Nota austro-węgierska do Serbii wywołała olbrzymie wrażenie i wszędzie wyrażają z powodu jej treści zadowolenie i radość. „Kambana" wywodzi, że bomby sarajewskie trafiły nietylko następcę tronu, ale także samą Serbię.

Bułgarzy przeciw Serbom.

Sofia. „Niezawisły Dnewnik" powiada, że **Serbowie są zawsze niepoprawni. — Należy wkońcu tej rasie wymierzyć zasłużoną karę,** ponieważ **nie zna ona ani międzynarodowej poprawności,** ani zwyczajów dyplomatycznych, **ani nie szanuje własnej godności i honoru.** Bułgarska publiczność z zadośćuczynieniem **powita energiczny krok Austro-Węgier,** który **Serbów nauczy rozumu.** Można to uczynić tylko gwałtem. Na Bałkanie tylko wtedy nastanie spokój, jeżeli Serbowie zrozumieją, że nie wolno im prowokować sąsiadów.

W Rumunii.

Bukareszt. „Independance Rumaine" pisze: Nota austro-węgierska zdziwiła cały świat. Nie spodziewano się jej tak wcześnie. Niema wątpliwości, że przez to stworzono poważną sytuacyę. Każde cywilizowane państwo zrozumie żądania monarchii, które należą do sfery uprawnień międzynarodowych.

„Politika" sądzi' że Rumunia powinna podjąć rolę pośrednika.

„Adeverul" zaznacza, że Austro-Węgry zdecydowane są ostatecznie wyjaśnić swój stosunek do Serbii i położyć kres irredencie serbskiej.

Dziennik Dimineaca pisze: Aż do roku ubiegłego wszystkie państwa bałkańskie uprawiały politykę tego lub owego wielkiego państwa. Celem wielkich wysiłków podczas zeszłorocznego przesilenia było przedewszystkiem uwolnić się od opiekunów. Przykład dała Rumunia, która bez względu na swoje dobre stosunki do Austro-Węgier, których się zresztą nie zrzekła, przyjęła cara w Konstancy. Nikt nie śmiałby z tego powodu mówić o zupełnem poddaniu się polityce rosyjskiej. Grecya i Turcya idą za tym przykładem, **tylko Serbia pozostaje jeszcze na dawnej drodze i utrzymuje nadal swoją zawisłość w polityce od Rosyi. Szkodliwość takiej polityki jest jasna.** Naraża ona nietylko własne interesy, lecz szkodzi także tym wysiłkom, których ideałem jest niezawisłość państw bałkańskich. Serbia już nieraz cierpiała z powodu swoich błędów, ale nigdy nie zdobyła się na siłę, aby zerwać z tą przeszłością. **Serbia musi położyć kres swojej zawisłości od Rosyi,** ale nie potrzebuje przez to jeszcze uprawiać polityki austro-węgierskiej.

Prasa francuska.

Paryż. „Matin" pisze, że Rosya niewątpliwie uprosi Austro-Węgry o odroczeniu akcyi, aby mocarstwa mogły zbadać akta, które Austro-Węgry dały im do dyspozycyi. Byłoby to rozsądne rozwiązanie. Także Austro-Węgry mają tylko ten jeden środek, aby udowodnić swoją dobrą wolę.

Radykalna "Lanterne" powiada: Mimo przywiązania do idei pokoju, trzeba przyznać, że bywają chwile, kiedy trzeba się zdecydować na gwałt, aby nim odpowiedzieć na gwałt. Wtedy wojna staje się świętym obowiązkiem wszystkich.

„Rappel" pisze, że warunki noty są dyplomatyczną prowokacyą.

„Figaro" pisze: Jest jeszcze słaba nadzieja. Rząd austro-węgierski nie określił ani charakteru, ani granicy swojej interwencyi przy kontroli przeprowadzeniu zarządzeń. Może ten najważniejszy punkt będzie przedmiotem pertraktacyi i da możność ugody.

Korespondent rzymski paryskiego wydania „N. J. Herold" donosi: W kołach rządowych oświadczają, że Włochy popierają dyplomatycznie Austro-Węgry, ale ponieważ trójprzymierze jest tylko defensywne, Włochy na wypadek ataku Austro-Węgier na Serbię zachowają ścisłą neutralność.

We Włoszech.

Rzym. „Popolo Romano" pisze: **Austro-Węgry mają słuszność, Serbia zaś nie ma słuszności.** Partya wojskowa w Serbii po wojnie bałkańskiej działała podburzająco na młodzież i podsycała irredentyzm. Stanowisko Austro-Węgier wobec Serbii było zupełnie poprawne. „Corriere d'Italia" sądzi, że **konflikt nie obchodzi wyłącznie Wiednia i Belgradu, lecz grozi** całemu pokojowi europejskiemu. Austro-Węgry są zbrodnią sarajewską głęboko dotknięte. „Messagere" sądzi, że zbrodnia sarajewska ukazała światu stan rzeczy prawdziwy i prawdopodobnem jest, **że wynik dochodzeń dał dowody winy Serbów.**

Głosy angielskie.

Londyn. Z wyjątkiem „Morning Post", która potępia postępowanie Austro-Węgier, wszystkie dzienniki londyńskie, nie wyłączając liberalnych, wyrażają **sympatyę dla monarchii austro-węgierskiej,** pochwalając jej stanowisko wobec państwa, które stanowi centrum agitacyi i intryg przeciw terytoryalnej całości Austro-Węgier. **Rząd serbski,** zdaniem tych dzienników, **powinien poddać się żądaniom monarchii, aby nie dopuścić do wojny europejskiej.** „Times" spodziewa się, że Austro-Węgry nie wypowiedziały jeszcze ostatniego słowa i dziś wyraża sympatyę monarchii, zwraca jednak uwagę, na grożące komplikacye, które mogłyby narazić egzystencyę monarchii na szwank.

W Sejmie bawarskim.

Monachium. Podczas dyskusyi generalnej nad etatem kolejowym w Sejmie bawarskim minister Seidlein zwrócił uwagę na niekorzystną konjunkturę gospodarczą. Do tego dołączają się jeszcze ciągłe zawikłania na wschodzie. Austro-Węgry, powiedział minister donośnym głosem, znajdują się obecnie w ciężkiem położeniu, my wszyscy życzymy zaprzyjaźnionemu państwu sąsiedniemu, w razie gdyby miało przyjść do wojny, która jest narzuconą przez niebywałe zajścia, żeby z tej wojny wyszło zwycięsko. (Oklaski w centrum.)

Serbia ogłasza życzliwe sobie głosy rosyjskie.

Belgrad. Dzienniki ogłaszają następujący specyalny telegram z Petersburga serbskiego biura prasowego: W kołach miarodajnych słychać, że wizyta Poincarégo przedewszystkiem dała sposobność do wymiany zdań między Rosyą a Francyą o sytuacyi w Serbii, jakoteż do najostrzejszego potępienia pewnych agresywnych, dla pokoju europejskiego niebezpiecznych tendencyi, które tak uporczywie znajdują poparcie w Austro-Węgrzech. O Serbii myślą jej przyjaciele i nikomu nie pozwolą jej tknąć. Dobrze poinformowana prasa rosyjska, zwłaszcza „Nowoje Wremia", „Birżewyja Wiedomosti", „Petersburski Kuryer", onegdaj i wczoraj stanowczo oświadczyły się przeciw agresywności prasy austro-węgierskiej i przeciw jej dążnościom awanturniczym (?).

Dalsze informacye telegraficzne na stronie 3-ciej i 4-tej.

Przypuszczalny obraz wojny.

Armia serbska w obecnej chwili, gdy prace około jej reorganizacyi ukończyły się, liczy na stopie pokojowej 80.000 ludzi. Armia polowa obejmuje około 300.000 ludzi, a z oddziałami trzeciego powołania i nowemi formacyami siły zbrojne Serbii dochodzą do 500.000 ludzi. Ale właściwa armia polowa, wyszkolona należycie, wynosi, jak wspomnieliśmy, 300.000 ludzi, a są źródła, które tę cyfrę obniżają do 200.000.

Jak rozłożona jest armia serbska, nie można obecnie stwierdzić, gdyż w ostatnich tygodniach nastąpiły liczne dyslokacye wojsk, osłonięte ścisłą tajemnicą. Z pośród 5 dywizyj pierwszego powołania, które w czasie pokoju mają kadry i które w ciągu 5 dni mogą stanąć na stopie wojennej, z pewnością co najmniej dwie znajdowały się w nowej Serbii. Jak donosi „Temps", dwie dywizye zostały z zabranych prowincyj prezniesione na północ w okolice Mitrowicy. Jak się zdaje, zarząd armii serbskiej wogóle przeniósł ze zdobytych prowincyj oddziały armii polowej ku północy, a na miejsce ich wysłał formacye trzeciej linii i pospolite ruszenie, które mają stłumić ewentualne powstanie czy-to Albańczyków czy Bułgarów, wcielonych do Serbii.

Na wypadek wojny stosunek sił i cele polityczne są wskazówką dostateczną, że Austro-Węgry podejmą natychmiast akcyę zaczepną i że armia austro-węgierska wkroczy do Serbii. Zaczepna akcya armii austro-węgierskiej może nastąpić z dwóch stron: od północy przez Dunaj i od zachodu z Bośni. Skutkiem tego położenie strategiczne Serbów nie jest pomyślne, gdyż ich armii grozi zawsze obejście.

Wprawdzie Dunaj, mający tam przeszło kilometr szerokości i 7 do 10 metrów głębokości, jest poważną przeszkodą, ale bieg rzeki granicznej wynosi 250 kilometrów i armia serbska nie może na takiej przestrzeni rozwinąć wszędzie należytej [illegible] obronnej. Fortece serbskie nad Dunajem nie mają prawie żadnej wartości — zarówno Belgrad, jak Semendria i Kladowo. Serbia troszczyła się o wzmocnienie fortec od strony Bułgaryi, zaniedbując zupełnie granicę od strony Austryi. Żadna z wymienionych twierdz nie może stawić poważniejszego oporu, to też należy przypuścić, że armia

Upadek pism literackich.

Galicya nie jest terenem sprzyjającym dla pism peryodycznych, które dla każdego społeczeństwa stanowią ważny dodatek do prasy codziennej. Gdy ostatnia notuje wypadki na sekundniku historyi, to pisma peryodyczne mają zadanie obejmować szersze i głębsze kompleksy wypadków, od godziny do godziny historycznej. Taki podział pracy jest potrzebny, ale nikt nie może go reglamentować, reguluje on się sam według kultury społeczeństwa, według działających w nim praw nietylko popytu, ale także podaży. O Galicyi można powiedzieć, że w niej obieg myśli głębszej jest utrudniony. Podaż nie łączy się normalnie z popytem, to znaczy nietylko, że słowo drukowane nie trafia do sfer, które na nie czekają, lecz także, że te sfery mają pewne potrzeby intellektualne, pewne myśli i przeczucia nieokreślone, których prasa peryodyczna nie wyraża i nie zaspokaja. Nie mówiąc już o tem, że wogóle tak podaż, jak popyt, osobno uważane, płyną cienką strugą, ludzie wydają pisma i prenumerują je raczej dla honoru, niż z rzeczywiście odczutej potrzeby.

Z wyjątkiem dobrze redagowanej pstępowej „Krytyki" która zamieniwszy się dziś w organ idei niepodległościowej, obciążyła się nawet zbyt wielką ilością funkcyj, wszystkie niemal inne pisma peryodyczne upadają, o ile ich nie podtrzymują nadzwyczajne subwencye. — Nie mówię tu już o świeżo zgasłym „Przeglądzie Polskim", piśmie, które ma swoją historyę. — Odegrało ono swoją rolę i nie zmarło z głodu, lecz ze starości. Zresztą w lukę przez nie pozostawioną już wchodzi „Nowy Przegląd Polski", a więc zdaje się, że ów rzekomy zgon, opłakiwany przez „Czas", jest tylko uroczystem pożegnaniem się Tarnowskiego i Koźmiana z pismem i czytelnikami, zanim redakcyę obejmą ludzie nowi. Taki „zgon" tedy może wyjść pismu tylko na zdrowie, a przedewszystkiem wielu z tych, co się dowiedzą, że pismo umarło, dowiedzą się także — że wogóle istniało...

Więcej ubolewam nad upadkiem miesięcznika czysto literackiego „Museionu". Zgasło po trzech latach, a więc w kwiecie wieku. Redaktor jego, p. Ludwik Morstin, młody poeta, autor „Lilij", miał dobre chęci i zamierzał nadać pismu charakter odrębny, indywidualny. Takie pisma literackie były w Polsce: „Życie" w Galicyi, „Chimera" w Warszawie. Mają one swoją kartę w historyi literatury. „Museion" miał być pismem wytwornem, z góry wykluczał choćby ceną pewne grupy czytelników. Dalej „Museion" miał być organem prądu neoklasycznego w polskiej literaturze, w dziedzinie estetycznej chciał rozwijać i stosować ideę bergsonizmu. Nie jestem przyjacielem neoklasycyzmu, który mało co się różni od neoromantyzmu, dawni przeciwnicy bowiem są dziś przyjaciółmi. Ale jakikolwiek prąd nowy w naszej literaturze jest pożądany, byle wnosił z sobą jakieś życie i odświeżenie. Redakcya „Museionu" miała jednak za mało rozmachu publicystycznego, żeby neoklasyczne hasła wprowadzić w modę, albo bogdaj żeby być głosem wołającego na puszczy. Nie wołała na puszczy. Skończyło się na jednym tylko „rewolucyjnym" artykuliku p. Morstina, który z młodzieńczą brawurą strącił posążek Nietzschego z piedestału i na to miejsce posadził Bergsona. Niebawem jednak dano lojalnie głos w tej sprawie p. Bronisławowi Biegeleisenowi, który posążek Nietzschego z ziemi podjął, oczyścił z kurzu i postawił na innem honorowem miejscu, dowodząc fachowo, że wiele jest w Bergsonie z tego, co już mówił Nietzsche. Poza tą jedyną polemiką podnieść trzeba szereg artykułów poety p. Leszczyńskiego, który w duchu Bergsona starał się rozwijać poglądy na estetykę słowa, rytmu, rymu i obrazowości w poezyi. Neoklasycyzm reprezentowały głównie utwory pp. Morstina i Roztworowskiego, językiem naśladujące Wyspiańskiego. Poza tem trzy roczniki „Museionu" zawierają wiele cennych utworów i artykułów, n. p. krytyki i rozprawy Siedleckiego, Zaleskiego, — ale wszystkie one mogły figurować tak samo dobrze w każdem innem piśmie, a nietylko w „Museionie", to znaczy, że „Museion" nie był pismem o jednolitym charakterze, lecz magazynem, czyli, jak ja nazywam — tramwajem.

Tę wadę mają pisma peryodyczne w Galicyi, zwłaszcza literackie, w wysokim stopniu.

Tramwaj kursuje zawsze bez względu na to, czy kto do niego wsiada, czy nie, chodzi bowiem o to, aby był do dyspozycyi pasażera na oznaczonem miejscu o oznaczonej porze. Tak samo i pisma peryodyczne pewnej kategoryi. — Na to, żeby od czasu do czasu ktoś mógł w nich zamieścić artykuł, potrzebny dla jakiejś partyi czy osoby, musi pismo wychodzić peryodycznie. Podczas jednak kiedy tramwaj jest o tyle szczęśliwszy, że w braku pasażerów, którzy go koniecznie potrzebują, jedzie próżno, — takie pismo peryodyczne musi się na ten czas zapełnić artykułami. I w tem też podobne jest do tramwaju, że w wyborze artykułów i autorów kieruje się jak najszerzej pojętym liberalizmem. Stosunki takie są właściwe tylko w piśmie codziennem, które już w samym sposobie opracowywania i podawania bieżącego materyału wypadków może zaznaczyć swą indywidualność. — właściwe są także w różnych kwartalnikach, annałach przeglądach naukowych, które odrazu powstają jako magazyny, i od których nikt więcejby nawet nie żądał, jak dobrych, pouczających informacyj. Ale pismo tego typu, o jakim tu jest mowa, występuje przed publicznością z innemi pretensyami i obietnicami, twierdzi, że jest organizmem żywym, który sam z siebie czerpie, bo czerpać musi, bo ma bujny nadmiar sił, myśli i uczuć, szukających upustu. Pismo takie nie powinno powstawać, jeżeli grono redakcyjne nie ma nic nowego do powiedzenia, jeżeli nie niesie z sobą nowych idei a przynajmniej jakiegoś nowego sformułowania idei, — inaczej wkrótce schodzi na to, że zamiast czerpać z wewnątrz, wychodzi na żer poza swoje mury, to znaczy „otwiera swoje łamy na oścież" — lecz wtedy główną rolę odgrywa pieniądz albo grafomaństwo, nie idea, i pismo staje się tramwajem. Otóż takie „stosunki tramwajowe" pochodzą stąd, że rodzą się te pisma nie z jakiejś istotnej potrzeby pewnej grupy osób lub choćby jednej osoby, jak „Fackel" Krausa i „Wolne Słowo" Belmonta, lecz zupełnie przypadkowo.

Przed kilku laty n. p. pewien cukiernik lwowski po pijanemu przeznaczył kilka tysięcy na pismo literackie. Wzięto go za słowo i re-

austryacka przejdzie przez Dunaj bez większych trudności.

Gdyby Serbia wbrew oczekiwaniu miała tutaj stawić silny opór, to oddziały austryackie wkroczyłyby do Serbii od strony Bośni i zagroziłyby lewemu skrzydłu armii serbskiej. Z tego powodu Serbia albo wcale nie będzie bronić przejścia przez Dunaj, albo obronę powierzy słabym oddziałom, zaś główne swoje siły posunie na południe, pozostawiając Belgrad na łaskę losu. Ale takie opuszczenie stolicy musi wywołać pośród ludności jak najgorsze wrażenie.

Armia austro-węgierska wystąpi do boju prawdopodobnie w dwóch grupach. Jedna grupa działać będzie od strony Dunaju, druga od strony Bośni. Północna grupa musi rozporządzać obfitym materyałem mostowym, grupa zachodnia składać się będzie przeważnie z oddziałów górskich.

Analogie historyczne żądań austro-węgierskich.

Żądanie, żeby Serbia do udziału w śledztwie na swoim gruncie dopuściła austro-węgierskich funkcyonaryuszów, nie jest ze stanowiska prawa międzynarodowego czemś nowem. Gdy w r. 1868 serbski książę Michał Obrenowicz został zamordowany w Topczidar na granicy serbsko-węgierskiej, i gdy wskutek tego prowadzono na terytoryum węgierskiem śledztwo przeciw osobom podejrzanym o udział w zamachu, w śledztwie tem brał udział serbski prez. sądu, Marko Lazarowicz. Wiadomo zresztą, że w Niemczech i we Francyi czynne są organa policyi rosyjskiej, aby pomagać policyantom krajowym w śledzeniu rosyjskich rewolucyonistów. Rosya przeprowadzała nawet taki układ z Niemcami, że jej poddani, którzy dopuścili się obrazy majestatu, a znajdują się w Prusiech lub w Bawaryi, mają być Rosyi wydani. Analogii tego rodzaju znalazłoby się dosyć w historyi i w obecnych stosunkach, są to jednak tylko analogie. Pisma wiedeńskie traktują je co prawda jako wzory, które Serbia naśladować powinna, lub które uspokoić ją mają, że żądania Austryi nie są bezprzykładne. Atoli n. p. już w wypadku z Obrenowiczem widoczne jest, że analogia szwankuje, gdyż był to mord zwykły i dopuszczenie urzędnika serbskiego było aktem uprzejmości, a nie upokorzenia.

Oto jeszcze inne analogie. Niejaki Jules Jacquin, chciał zamordować Ludwika Napoleona. Zamach się nie udał i Jacquin schronił się do Belgii, która nie chciała go wydać, twierdząc, że idzie tu o zbrodnię polityczną. Wówczas Francya zażądała z naciskiem bardzo stanowczym, aby Belgia zmieniła swój kodeks karny w tym kierunku, że mord albo zamiar mordu w odniesieniu do panujących lub członków ich rodzin nie ma być traktowany jako zbrodnia zwyczajna. Dziś też jest ta zasada powszechnie uznana, a instytut dla prawa międzynarodowego ustalił ją przez t. zw. oxfordzkie reguły. Po zamachu Orsiniego na Ludwika Napoleona, zamachu, który zabił dziesięć osób, a sto pięćdziesiąt zranił, lord Palmerston, zazdrosny stróż swobód Anglii, uznał przecież, że skoro Orsini uknuł ów spisek w Anglii, to Anglia nie może usunąć się od odpowiedzialności. Komendanci pułków francuskich miotali obelgi w stronę Anglii, a minister spraw wewnętrznych, hr. Walewski, uczynił krok dyplomatyczny w Londynie i zażądał w nocie, aby rząd angielski zapobiegł nadużywaniu prawa asylu. Jakoż Palmerston rzeczywiście przedłożył parlamentowi projekt odpowiedniej ustawy. Niejaki Truelowe, który w broszurze pochwalił zamach Orsiniego, został za to przez władze angielskie pociągnięty do odpowiedzialności.

To również jest tylko analogią, gdyż Anglia nic wspólnego z Włochem Orsinim nie miała.

Inną analogię mamy znów w t. zw. lex Duchesne. W r. 1873 kotlarz belgijski Duchesne-Pomelet wystosował do arcybiskupa paryskiego pismo, w którem ofiarował się za cenę 60.000 fr. sprzątnąć ks. Bismarcka ze świata. Koła kościelne w Belgii prowadziły wówczas gwałtowną kampanię przeciw Niemcom, i propozycya Duchesne'a stała właśnie z tą kampanią w związku. Stosunki Belgii z Niemcami były wówczas naprężone. Biskup z Mecheln w Belgii wystosował był orędzie do biskupa poznańskiego, Ledóchowskiego, w którem dał wyraz owym antiniemieckim uczuciom belgijskich biskupów. „Nordd. Allg. Ztg" upomniała rząd belgijski, aby ukrócił te „wichrzenia" i rząd :w rzeczywiście wezwał kler do uspokojenia się, ale posłowi niemieckiemu w Brukseli oświadczył, że propagandy antiniemieckiej tłumić nie może. W tej chwili właśnie stała się głośna afera Duchesne'a i dała rządowi niemieckiemu pożądany protekst do interwencyi w Belgii. Wystosowano do Belgii ostrą notę tej treści, że Belgia nie powinna u siebie cierpieć wichrzeń, zwróconych przeciw sąsiedniemu państwu, a to tem bardziej, że sama jest państwem neutralnem. Nota żądała odpowiedniego uzupełnienia ustawodawstwa karnego belgijskiego. Belgia odmówiła, zasłaniając się tem, że jeszcze inne państwa takiej ustawy nie wprowadziły. Wówczas przyszła druga nota z obszernym wywodem teoretycznym, inspirowanym przez Bismarcka. Izba belgijska wzdragała się ustąpić wobec żądania Niemiec, w końcu jednak, pod ciągłym naciskiem, rząd przedłożył Izbie ustawę karną, wyznaczającą karę już za samą propozycyę zamachu morderczego. Belgia otrzymała tę ustawę w ten sposób prędzej jeszcze, niż Niemcy.

W podobnym zatargu z Francyą użył Bismarck jeszcze ostrzejszych środków. Po roku 1871 rząd francuski tolerował u siebie taką samą, jak belgijski, agitacyę kleru przeciw Niemcom. Biskup z Nancy w liście pasterskim zachęcał niemieckich katolików do otwartego oporu przeciw władzy państwowej, a dziennik klerykalny „L'Univers" w Paryżu postarał się o rozpowszechnienie tego listu. Ambasador niemiecki napróżno żądał, aby zakazano tej agitacyi. W końcu Bismarck wystosował do wszystkich niemieckich misyj dyplomatycznych okólnik z oświadczeniem, że, „jeżeli Francya będzie popierała rzymskie tendencye, to będzie uważaną za wroga Niemiec, a rząd niemiecki z wystąpieniem swojem przeciw Francyi nie będzie czekał aż do chwili, dogodnej dla rządu francuskiego". Na takie dictum, otwarcie grożące wojną, rząd francuski zawiesił pismo „L'Univers", a francuski minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na interpelacyę potępił „awanturniczą politykę" i wypowiedział kołom klerykalnym dalsze poparcie. Gdy w parlamencie berlińskim przywódca bawarskich klerykałów Jörg z powodu obu powyższych wypadków wyrzucał Bismarckowi „mieszanie się w sprawy obcego państwa", odpowiedział Bismarck, że to właśnie Niemcy chciano upokorzyć, atoli Niemcy są dziś inne, niż dawniej, i zagranica powinna się przyzwyczaić do tego, że Niemców bezkarnie mordować nie można.

Oba te wypadki są istotnie pewnego rodzaju upokorzeniem obcego państwa przez groźbę wojny. Atoli zauważyć trzeba, że we Francyi ani nawet w Belgii, ani rząd, ani naród nie solidaryzował się tak dalece ze stronnictwem klerykalnem, i sprawa tego stronnictwa nie mogła uchodzić za sprawę całego narodu. W każdym razie fakt narzucenia samodzielnemu państwu woli drugiego państwa, jest niewątpliwy. Autorem tego faktu jest Bismarck. Miał powodzenie, gdyż był zwycięzcą. Autorowie nowego upokorzenia historycznego, na które się teraz zanosi, nie są jeszcze zwycięzcami.

Procesy polityczne w Warszawie.

Warszawa, 23 lipca.

Zmiana na stanowisku generał-gubernatora, jak dotąd, nie odbiła się na sposobie zarządzania krajem, co zresztą było do przewidzenia, gdyż jednostki, stojące na czele administracyi, są tylko przedstawicielami panującego systemu, dotąd nie ulegającego zmianie, mimo krążących wieści o zamiarach zmiany kursu wobec Polaków.

Spodziewają się u nas natomiast zmian na stanowiskach naczelnych. Ustąpić mają niektórzy współpracownicy Skałłona. W pierwszym rzędzie tyczy się to osoby generała Uthoffa, który w ciągu ośmiu lat ostatnich był pomocnikiem generał-gubernatora w wydziale policyjnym, oraz szefem żandarmów. Generał Uthoff objął to ważne stanowisko podczas panowania stanu wojennego i sądów polowych we wrześniu 1906 roku, wkrótce po zamordowaniu przez rewolucyonistów w Otwocku pod Warszawą swego poprzednika na tem stanowisku, gen. Andrzeja Markgrafskiego. Generał Uthoff stosował zawsze politykę bezwzględności i zemsty, i wiele wyroków śmierci, wydanych zarówno podczas rewolucyi, jak i po jej stłumieniu, jemu przedewszystkiem należy zawdzięczać.

Mściwość i zaciekłość generała pomściła się na nim okrutnie, gdyż ukochany jego syn, kształcący się w Petersburgu, uwięziony został pod zarzutem należenia do partyi socyalno-rewolucyjnej, co mu udowodniono. Tylko względom na zasługi ojca przypisać należy, że młodego Uthoffa zesłano administracyjnie do północnych gubernij, zamiast oddania go pod sąd wojenny.

Znienawidzony za swoją srogość przez ludność, generał Uthoff był nieraz na gruncie warszawskim przedmiotem zamachów. Ostatnim razem w roku 1910 wyszedł generał niemal cudem z przygody, która swego czasu wywołała dużo wrzawy i spowodowała odznaczenie osobiste Uthoffa przez cara. Gdy generał, wyszedłszy z gmachu żandarmeryi, przy ulicy Świętokrzyskiej, wsiadł do samochodu, po chwili zauważył w tyle samochodu odgłosy, podobne do słabej eksplozyi i szybko wysiadł. Po chwili nastąpił wewnątrz samochodu wybuch, który pozabijał i poranił kilkanaście osób, przechodzących ulicą, a z samochodu pozostały tylko szczątki. Generał wyszedł cało. Komisya, delegowana w celu zbadania przyczyn wybuchu, stwierdziła istnienie zamachu, którego sprawców nie wykryto.

Otóż generał Uthoff, według wszelkiego prawdopodobieństwa, obecnie ustąpi, otrzymawszy ważne stanowisko. Poza tem atrybucye korpusu żandarmeryi pozostaną te same. Pozostanie jeszcze przez pewien czas ochrana, której zniesienie jest w zasadzie postanowione, poczem jej funkcye będą przelane na korpus żandarmów.

Rewizye, aresztowania, procesy polityczne, są w dalszym ciągu na porządku dziennym. Zwłaszcza czerwiec zaznaczył się pokaźną liczbą aresztowanych, szczególnie wśród uczącej się młodzieży szkół polskich, zarówno średnich, jak i wyższych (t. j. kursów naukowych). Aresztowania, jak twierdzą zajmujący się tą sprawą adwokaci, wykazać miały, że rząd, nawet jeśli chodzi o młodzież, nie gardzi metodą najmowania agentów-prowokatorów, których zadaniem jest wkręcić się między młodzież. Agenci ci rzadko kiedy zasługują na wiarę. Izba sądowa jednak polega na ich zeznaniach.

W krótkim czasie rozpocznie się szereg procesów politycznych. O ile przed kilku laty wśród procesów tego rodzaju przeważały sprawy o propagandę wśród wojska, o demonstracye uliczne, o strajki, teraz zaczynają się również pojawiać na wokandzie t. zw. „sprawy strzeleckie". Ochrana wyłapuje przyjeżdżającą na święta i na wakacye młodzież pod zarzutem należenia w Krakowie lub Lwowie, do organizacyj strzeleckich. Choć organizacye te są w Galicyi legalne, jednak w razie znalezienia przy kimś dowodu przynależności do nich, wytaczają im w zaborze rosyjskim proces. W jednej ze spraw, którą uważać można za precedens, skazano słuchacza politechniki lwowskiej L., na dożywotne osiedlenie na Syberyi. Stąd [illegible]wka, że, przy [illegible]należności do którejkolwiek z organizacyj strzeleckich, trzeba, gdy się pochodzi z Królestwa, zachować wiele ostrożności.

Obok spraw strzeleckich, znajduje się na wokandzie i będzie rozpatrywana w pierwszych dniach października sprawa Tadeusza Długoszewskiego i czterech kobiet, oskarżonych o należenie do stowarzyszenia, mającego na celu oderwanie Polski od Rosyi. Oskarżeni wszyscy należą do sfery inteligencyi. Jak widać z aktu oskarżenia, zawierającego kilka bitych arkuszy, sprawa przeważnie, a jeśli chodzi o kilka oskarżonych osób, to nawet wyłącznie opiera się na fakcie dopomagania datkami pieniężnemi albo w naturze, więźniom politycznym. — Wytoczenie tej sprawy wywołuje oburzenie, gdyż zniechęcić może raz na zawsze szereg osób dobroczynnych do pomagania nieszczęsnym więźniom, a przez to rzuci ich na pastwę okropnych warunków.

Geneza całej tej sprawy, będącej hańbą cywilizacyi, jest następująca. Niektórzy z więźniów politycznych, pozostających w śledztwie, lub już skazanych na katorgę, otrzymawszy w więzieniu przesyłki ze wskazaniem nazwiska ofiarodawców, wysłali do nich listy z gorącem podziękowaniem. Jeden z naczelników więzienia prowincyonalnego przejął te listy i nazwiska adresatów zakomunikował warszawskiej ochranie, która dokonała u nich rewizyi. Znalezione przy rewizyi w notatnikach adresy więźniów politycznych z wyszczególnieniemm miejsc, z których są więzieni, oraz listy znajomych tych więźniów, z prośbą o okazanie nieszczęsnym pomocy materyalnej, lub o znalezienie dla nich adwokatów, dały asumpt do wytoczenia procesu, gdyż, jak twierdzi akt oskarżenia, pomoc udzielana więźniom politycznym „niezawodnie" musiała posiadać partyjny charakter. Akt oskarżenia przytacza również ustępy z NN. 1 i 5, wychodzącego w Krakowie pisma „Więzień Polityczny". Treść tych ustępów uważana jest za występną, z punktu widzenia państwowości rosyjskiej.

Wszystkie te fakty dowodzą, że na polu sądownictwa politycznego panują w Królestwie, jak dawniej azyatyckie stosunki. *K.*

Ze Śląska.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Cieszyn, 25 lipca.

(Następstwa zajść w Opawie i w Witkowicach. — Częściowe bezrobocie w zagłębiu węglowem. — Strajki górników w Karwinie, Dąbrowie i Pietwałdzie.)

Mor. Ostrawa z okolicą nie może się uspokoić po zajściach opawskich, po zaczepkach i awanturach witkowickich. Punkt ciężkości awantur przeniósł się do Maryańskich Gór, skąd w ubiegłą niedzielę najwięcej Czechów zostało znieważonych przez Niemców w Witkowicach. Od poniedziałku, codziennie powtarzają się tam demonstracye uliczne, które we środę i we czwartek późnym wieczorem (jak już donieśliśmy. Przyp. red.), przybrały olbrzymie rozmiary. Prasa niemiecka wprowadza w błąd opinię publiczną, zamieszczając tendencyjne sprawozdania, w których Czechów przedstawiają jako zgraję niszczącą wszystko. Rzecz w świetle prawdy przedstawia się inaczej. Powodu ostatnich zajść w Maryańskich Górach należy szukać tylko w prowokacyi Niemców witkowickich, którzy w ubiegłą niedzielę nie uszanowali nawet młodzieży sokolej czeskiej.

Do pogorszenia sytuacyi w zagłębiu węglowem przyczyni się bezsprzecznie częściowe bezrobocie górników. Pewne zarządy szybów ograniczyły pracę w kopalni wskutek wielkich zasobów węgla i braku widoków zbytu. W pewnych kopalniach ograniczenie to przybrało wielkie rozmiary. Zamiast 6 dni roboczych w tygodniu, zaprowadzono tylko 2 lub najwyżej 3. Odbije się to nietylko na robotnikach, ale ograniczenie to dotkliwie da się we znaki sferom rzemieślniczym i kupieckim.

Przedwczoraj zastrajkowali górnicy szybów „Bettiny" i „Eleonory" w Dąbrowie, „Głównego" w Łazach, „Zofii" w Porębie i szybów austryackiego Towarzystwa górniczo-hutniczego „Gabryeli" i „Hoheneggera" w Karwinie. — Strajk ten jest demonstracyą przeciwko podniesieniu opłaty członków w przymusowem stowarzyszeniu górniczem. Podwyższenie to spowodowane zostało dużemi inwestycyami, jakie II. grupa przymusowego stowarzyszenia górniczego w okręgu ostrawskim poczyniła w Bystrej (koło Bielska), przez powołanie tam do życia domu dla rekonwalescentów (żon górników) i domu sierót. Część górników nie ma zrozumienia dla tej kwestyi i protestuje przeciwko podniesieniu wkładki miesięcznej o czterdzieści kilka halerzy, nie zdając sobie sprawy z tego, że niszczą dobre i pożyteczne dzieło. Ten strajk górników odbije się fatalnie na organizacyach zawodowych i politycznych socyalistów. Strajk usilnie popierają czescy socyaliści, podczas gdy polscy są mu przeciwni.

Wspaniałe widowisko morskie.

Przed kilku dniami odbył się pod Spithead w obecności króla przegląd wojennej floty angielskiej, która dotąd nigdy nie pojawiła się w jednem miejscu w tak olbrzymiej sile liczebnej. Zdawało się, jakoby ta flota, uszykowana w jedenastu szeregach, płynęła na zdobycie całego świata. Król i książę Walii znajdowali się na królewskim okręcie admiralskim „Victoria and Albert". Gdy król wchodził na pomost komendanta, ustąpiło salutowanie, jakie nigdy nie było udziałem żadnego mocarza. W jednej chwili na 493 okrętach wojennych zagrzmiały działa. Straszny huk napełnił powietrze, wstrząsnął ziemią i wzburzył fale. Gdy zamilknęły działa, muzyki na wszystkich okrętach odegrały hymn „God save the king".

Nastąpił potem przegląd floty, który podobny był do olbrzymich manewrów morskich. Przed królewskim okrętem admiralskim przeciągały ogromne dreadnoughty z wieżami pancernemi i potwornie wielkiemi działami. Obok dreadnoughtów płynęły po bokach krążowniki najnowszej konstrukcyi, manewrując z ogromną łatwością. Dalej płynęły w nieprzejrzanych szeregach pancerniki, torpedowce, łodzie podwodne, kontrtorpedowce. Był to jakiś fantastyczny pochód wojenny, jakby wyjęty z książki Wellsa.

Ta największa na świecie flota wojenna zajęła przestrzeń wynoszącą przeszło 35 mil kwadratowych. W szeregach, jak sznur wyciągnięty, płynęły coraz to nowe formacye. Wreszcie nastąpiła mała przerwa. Morze przybrało barwę ciemnego błękitu, a słońce rzucało promienie ukośne, było już bowiem nisko na horyzoncie. W owej chwili od strony Porsmouth pojawiły się czarne potwory: hiperdreadnoughty, pływające fortece pancerne, niezwyciężone w swojej mocy.

W środku tego majestatycznego korowodu płynął „Iron Duke", olbrzym ponad wszelką miarę, prawdziwy „książę żelazny", którego cielsko zgniotłoby każdą przeszkodę. Gdy te kolosy płynęły przed królem, pod niebem zjawiła się flota powietrzna, witając króla. No czele płynęły dwa balony, za niemi jak ptaki wędrowne ciągnęły aeroplany, tworząc w powietrzu ruchomy klin. Hydroplany opadły na wodę, bujały po falach przez kilka minut i znowu uleciały w powietrze.

Admiralicya zezwoliła w porze popołudniowej kilku okrętom prywatnym na przejazd wzdłuż kolosów wojennych spoczywających na spokojnej fali. Ludność miała sposobność do podziwiania swoje floty i przekonała się, że miliardy nie poszły na marne. Publiczność tłumnie spieszyła na to wspaniałe widowisko morskie. Na kilka dni przed tym przeglądem floty panowało już w Portsmouth przeludnienie, a za miejsce na parowcu płacono poważne sumy.

Kulminacyjny punkt widowiska nastąpił po zapadnięciu ciemności, gdy wszystkie parowce puściły w ruch swoje reflektory elektryczne i świetlne przyrządy sygnałowe. Na ogromnej przestrzeni morze było oświetlone „algiorno", a pod niebo biła olbrzymia łuna. Gdyby na księżycu żyli ludzie — pisał jeden z dzienników londyńskich — musieliby spostrzedz to morze płonące. Okręty, które brały udział w przeglądzie, posiadają pojemność 1,287.950 ton, czyli 12.879.500 centnarów metrycznych. Po przeglądzie odbyła się u króla na pokładzie okrętu „Victoria and Albert" uczta, w której wzięło udział 27 admirałów, prezydent gabinetu Asquith i pierwszy lord admiralicyi Winston Churchill.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

dakcyę objął nieukończony gimnazyalista. — Strąbił kilka firm, postarał się o wolny wstęp do teatru i wydał parę numerów. Potem sprawa oparła się o sąd i ów redaktor przed sądem cynicznie oświadczył, że prowadził pismo w duchu endeckim, ponieważ to najlepiej popłaca.

Dwa lata temu założono we Lwowie dwutygodnik „Widnokręgi", „pismo poświęcone sprawom społecznym, literaturze, nauce i sztuce" — jak zwykle. Założono je, ponieważ pewien księgarz, który zrobił majątek na pokątnej literaturze sensacyjnej, chciał kilka tysięcy koron poświęcić dla ekspiacyi. Założono je z tym skutkiem, że już dla drugiego numeru zabrakło materyału. Redakcya musiała watować numer czembądź i ciągnęła pismo przez kilka miesięcy. Wkońcu wydawca wytrzeźwił się z pokutniczego nastroju i przestał łożyć na pismo. Rozpoczęła się wtedy gonitwa za subwencyami, zaklinano różnych ludzi, aby nie dali upaść pismu, które jest już niby to postawione i t. d. Wkońcu, jak zwykle, przypisano upadek pisma niechęci i niekulturalności społeczeństwa, które jakoby nie chce popierać „literatury, nauki i sztuki". Za to o „Museionie" można na jego chlubę powiedzieć, że zamknął swój żywot bez żadnych wyrzutów w stronę społeczeństwa. Mimo strajku zecerów, dotrzymał wydania ostatniego numeru dla prenumeratorów całorocznych i poprostu przestał wychodzić, bez jęków cierpienia.

Historya „Widnokręgów" jest przeciętną historyą różnych gryndierstw literackich w Galicyi, tych różnych „Ech", „Irisów", „Tęcz" „Kronik" i t. p., które jedne po drugich, jak kwiatki na wiosnę wyrastały nagle i więdły. Różne były powody ich powstawania. Oto n. p. ktoś miał o kilka tysięcy koron za dużo, więc zamiast je przegrać w karty, lub w ruletę, wolał je „przeredagować" — w każdym razie sposób szlachetniejszy. Ówdzie znów ktoś chciał zdobyć pannę posażną, więc aby w oczach rodziców mieć pozycyę społeczną a w oczach panny pozycyę na Parnasie, za pieniądze przyjaciół założył pismo. Gdzieindziej znów chodziło o zamieszczenie gdziekolwiek portretów i życiorysów kilku wielkości lokalnych, burmistrzów czy aktorek, i z tej racyi powstaje pismo-tramwaj. Zdarzyło się też raz, że ktoś miał znaczny zapas dobrych klisz z obrazów malarzy polskich — i to już wystarczyło, żeby grupka ludzi powiedziała sobie: puśćmy pismo! Cóż się robi? Pisze się do Staffa lub Kasprowicza o wiersz, do Żeromskiego o nowelę, ktoś tam obejmie referat sztuk plastycznych, inny referat teatralny, — najbardziej pożądany, bo wtedy można prowadzić „politykę tetralną", znajdzie się też referent od muzyki, ktoś napisze wstępny artykuł, na ostatek da się trochę plotek artystycznych — i pismo jest gotowe, pismo, które nie różni się często niczem od zwykłego numeru jakiejś gazety codziennej, chyba tem, że jest droższe i drukowane na lepszym papierze. Nawiasem mówiąc, że nie było jeszcze wogóle w Polsce pisma czysto literackiego, któreby odważyło się zerwać z dotychczasowym szablonem wydawniczym o tyle, żeby zrzec się łączenia literatury i poezyi z muzyką i sztukami plastycznemi, i pozbyć się aspiracyi ozdabiania swych stronnic ilustracyami. Ma to niby wpływać na pokupność pisma: ładny papier, ilustracye, wyrafinowane winiety i okładki, jest co położyć na stole w salonie. Czy istotnie wpływa na pokupność, nie wiem, ale że na poczytność nie wpływa, to pewne. Ten blichtr zewnętrzny, ta płytka elegancya, pozostają w rażącej sprzeczności z pustką wewnętrzną.

Jeszcze jeden błąd zasadniczy mają te pisma, ale jest to już błąd szlachetniejszej natury, wynikający z pewnego przesądu intelektualnego, rozpowszechnionego dziś w całej Polsce. — Przesąd ten nazwałbym: fałszywym uniwersalizmem. Niczego się u nas dziś tak literat polski nie obawia, jak żeby go nie posądzono o doktrynerstwo, o należenie do pewnej „szkoły", gdyż to uważa się za ciasnotę i jednostronność. „Szkoły" poprostu wyszły z mody — ale ta właśnie nowa szkoła bez szkoły, jest doktryną jeszcze bardziej jałową i szkodliwą od wszelkich dawnych szkół.

Gdy lwowski tygodnik „Nasz Kraj" objął na pewien czas Pawlikowski, wydano prospekt, w którym zapowiedziano w duchu takiego właśnie uniwersalizmu, że pismo nie będzie się zasklepiało w żadnym ściśle ograniczonym kierunku, lecz będzie się starało być korytem, przez któreby przepływały wszystkie prądy rozlewnego życia. Otwiera więc swoje łamy i daje głos wszystkim. To bardzo pięknie brzmi, w praktyce jednak prowadzi do opisanej powyżej gospodarki tramwajowej w redakcyi. Gdy półtora roku temu, Związek naukowo-literacki we Lwowie ogłosił ankietę na temat horoskopów dla dróg przyszłego rozwoju literatury polskiej, a prof. Skoczylas w komentarzu do ogłoszenia ankietowego podniósł, że u nas nie ma dziś tej różnorodności szkół i kierunków literackich i artystycznych, jaka panuje n. p. we Francyi, wyśmiewano i ankietę i prof. Skoczylasa. Wskazywano dumnie na to, że Polsce nie potrzeba szkół tylko dzieł, a te Polska produkuje i bez szkół. Także „Krytyka" zajęła podobne stanowisko i z góry już każdy literat, którykolwiek się odważył zabrać głos w ankiecie, uchodził za osobistość komiczną.

Ta nadmierna ostrożność w angażowaniu się w pewnym kierunku, jest nietylko małodusznością, jest nietylko życiem intellektu ponad stan, ale jest dla kultury szkodliwą. Co innego są dzieła i arcydzieła, które wypływają z duszy jednostki, a co innego szkoły i kierunki artystyczne, które są potrzebą społeczną, gdyż ujawniają w sobie niejako wolę społeczeństwa do nowych form twórczości.

Z tych wszystkich powodów pozwalam sobie twierdzić, że jeżeli w Galicyi upadają pisma literackie, to nie jest temu winną jedynie obojętność publiczności. Winni są także sami literaci, którzy brali się do rzeczy niezręcznie i bez szczerego zapału, wskutek czego podaż nie mogła się zgodzić z popytem. Niedawno wydał p. Stanisław Lam bardzo doniosłą broszurkę o „Czytelnictwie w Polsce", w której postawił całą publiczność polską w stan oskarżenia za to, że za mało czyta. Trzeba się na to zgodzić, o ile zarzut odnosi się do książek. Ale o ileby odnosił się do pism peryodycznych, literackich zwłaszcza, o ileby zawierał skargę, że Galicya nie może utrzymać pisma literackiego, to zarzut byłby jednostronny — te bowiem eksperymenty wydawnicze, które dotychczas były w Galicyi, niczego nie dowodzą i pole stoi nadal odłogiem, trzeba tylko dobrego pługa i dobrego ziarna.

Karol Irzykowski.

Z letnich siedzib.

(Koresp. „N. Reformy".)

Ustroń na Śląsku, 20 lipca.

Idąc za apelem, głoszonym przez nasze dzienniki, aby Polacy odwiedzali także letniska śląskie, wybrałem na tegoroczny odpoczynek letni, zakątek w śląskich Beskidach, Ustroń. Miejscowość ta, mająca dobre połączenie kolejowe na linii Bielsko-Cieszyn, a położone u stóp Beskidów i ich szczytów: Równicy, Czantoryi i Lipowca, zasługuje w zupełności na miano, które nosi. Jest bardzo miłem ustroniem, w którem przyjemnie można spędzić tygodnie wakacyje i podreperować nadszarpane całoroczną pracą nerwy. Zrozumieli wartość Ustronia Niemcy ze Śląska i dość tłumnie tu zjeżdżają. Natomiast Polaków bardzo mało. Ledwie kilka rodzin i to zwabionych przeważnie silnemi kąpielami borowinowemi, w które Ustroń obfituje.

I znowu zaniedbanie z naszej strony. Dziesiątki tysięcy nas włóczy się w lecie po różnych „badach" nie dających najczęściej prawdziwego wypoczynku, bo przeobrażonych już w nowoczesne miasta, a tak mało nas tam, gdzieśmy tłumnie jechać powinni, aby zadokumentować, że jesteśmy u siebie, aby ludowi polskiemu, ciężko pracującemu i walczącemu z naporem germanizmu i renegactwa, które rozpanoszyło się na Śląsku, dodać siły do walki, pokrzepić dobrem słowem i wesprzeć materyalnie.

Zakład kąpielowy, wydający kąpiele borowinowe, żelazne i inne, jest niestety w rękach Niemców, używających i tej placówki do celów germanizacyjnych. Poza zakładem mieszkają letnicy u miejscowej ludności, przeważnie polskiej, która rozporządza mieszkaniami czystemi, wygodnemi i stosunkowo taniemi. Chcący prowadzić gospodarstwo, mogą to czynić bardzo wygodnie, na miejscu dostanie wszystkiego — w ostateczności Cieszyn bardzo blisko.

Okolica prześliczna, daje wiele sposobności do wycieczek i spacerów, Wisła niewielką wprawdzie, lecz wartka już, dostarcza kąpieli, a rozległe jej brzegi starczą za dobrą plażę.

Swoboda wielka, klimat naprawdę podalpejski, wolny od nagłych spadów temperatury, czyni Ustroń bardzo miłem letniskiem. Trzeba je tylko zaludnić gośćmi polskimi i w ten sposób odzyskać dla polskości. Iks.

KRONIKA.

Kraków, 26 lipca.

Nadzwyczajny numer „Nowej Reformy" ukaże się w poniedziałek rano o zwykłej porze.

Wiadomości osobiste. Dziś po godz. 12 w nocy przejechał przez Kraków z Przemyśla do Wiednia arcyksiążę Leopold Salwator.

Zakładanie kabli elektrycznych. W mieście przystąpiono do układania dalszej seryi kabli elektrycznych do oświetlenia ulic i mieszkań. Wczoraj ukończono roboty w Rynku głównym wzdłuż linii C—D od ul. Wiślnej do Szewskiej.

Wieczór pieśni ludowej w Zakopanem. Zapowiedziany na wtorek 28 b. m. w Zakopanem koncert pieśni ludowej wzbudza wielkie zaciekawienie wśród publiczności tamtejszej. Goście z trzech zaborów będą mieli istotnie rzadką okazyę usłyszenia w artystycznej interpretacyi całego szeregu pieśni patryotycznych, obejmujących okres walki narodowej ostatniego stulecia Polski. Zespół pierwszorzędnych sił artystycznych (W. Henrichówna, R. Szpak-Bandrowska, prof. A. Ludwig i prof. M. Świerzyński) jak też i sam program, ułożony nader umiejętnie zapewniają koncertowi temu wyjątkowe powodzenie.

Straszny wypadek z bronią. Do pewnego hotelu w Krakowie w odwiedziny do ciotki przybył wczoraj po południu 22-letni Wacław S. W czasie rozmowy o sytuacyi politycznej wyjął brauning i począł ze żartu mierzyć do siebie. Nagle brauning wystrzelił i kula przeszyła szyję młodzieńca i utkwiła w kręgosłupie. Na miejsce wypadku przybył lekarz pogotowia i stwierdził porażenie rąk i nóg. Stan rannego jest beznadziejny.

Zatamowanie ruchu tramwajowego nastąpiło wczoraj po południu w ulicy Andrzeja Potockiego wskutek złamania się koła u przejeżdżającego tamtędy wozu ciężarowego, który wiózł szyny i sztaby żelazne do fabryki Zieleniewskiego. Musiano zawezwać straż ogniową, która po przybyciu usunęła sztaby żelazne z toru i przywróciła ruch. Na miejscu wypadku gromadziły się tłumy publiczności. Przerwa w ruchu trwała przeszło godzinę.

Samobójstwo z przeszkodami. Wczoraj po południu żołnierz policyjny zauważył na plantach Dietlowskich, siedzącego na trawie mężczyznę. Gdy podchodził do niego, mężczyzna ów porwał za nóż i począł wbijać go w swoją pierś. Żołnierz policyjny złapał desperata za rękę i udaremnił zamach samobójczy. Desperat zaprowadzony na inspekcyę policyi, oświadczył, że się nazywa Alfred Urban i z powodu niechęci do życia musi sobie zadać śmierć. Od desperata odebrano nóż i oddano go opiece domowej.

Zabawy ucznia gimnazyalnego z Krakowa w Tryeście. W piątek wieczorem w jednym z lokali zabawowych w Tryeście, szampanował 14-letni młodzieniec z kilkoma damami z półświatka. Zaintrygowało to władze i zapytały młodzieńca o legitymacyę. Oświadczył on, że na razie nie może podać nazwiska, tylko zdradzi tajemnicę oświadczając, iż jest uczniem IV klasy gimnazyalnej w Krakowie. Aresztowano go, a przy rewizyi przeprowadzonej przy nim znaleziono biżuteryę wartości kilku tysięcy koron.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wieczorem 21-letni Klemens K., zamieszkały przy ul. Starowiślnej, zażył 20 gramów eteru. Wezwany lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciwko otruciu. przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza.

Płoną łąki. Od kilku dni wskutek posuchy zapalają się od iskier z lokomotywy łąki na stokach wałów kolejowych, wzdłuż linii od mostu na Wiśle do ul. Kopernika. Wczoraj zapaliły się łąki na torze koło cmentarza żydowskiego. Należałoby temu zaradzić, gdyż od płonących łąk mogą się zapalić obok toru stojące domy drewniane i składy drzewa.

Z kroniki podgórskiej. (Włamanie. — Zaginęła.) Wczoraj nad ranem jacyś apasze dostali się przez okno do mieszkania Mozesa Friedmanna przy ul. Wielickiej l. 2 i skradli rozmaitego towaru wartości 700 K. — Przed kilku dniami wyszła na przechadzkę 55-letnia Chaja Katrowa i dotąd nie wróciła. Zachodzi obawa, że zaszedł jakiś nieszczęśliwy wypadek, gdyż Katrowa od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy.

Ze świata.

Samobójstwo. Z Wiednia telefonują: W jednym z tutejszych hotelów popełnił wczoraj zamach samobójczy niejaki Stefan hr. Zborowski.

Śmierć ks. Mieszczerskiego. Wczoraj umarł w Carskiem Siole ks. Włodzimierz Mieszczerski, wybitny publicysta i powieściopisarz rosyjski. Zmarły należał do starego rodu książęcego, a po kądzieli był wnukiem znakomitego historyka rosyjskiego Karamsina. Urodzony w r. 1845, wstąpił ks. Mieszczerski po ukończeniu studyów uniwersyteckich do ministerstwa spraw wewnętrznych i mimo młodego wieku należał do grupy kierujących polityków. W tym czasie zapoznał się z ówczesnym następcą tronu, a późniejszym carem Aleksandrem III. Już w r. 1872 porzucił Mieszczerski służbę rządową i założył dziennik „Grażdanin", w którym pisywał prawie codziennie felieton polityczny, w którym bardzo trafnie oceniał ludzi i wypadki. Mimo swojego skrajnego konserwatyzmu piętnował odważnie wstecznictwo, prześladowanie innowierców i szowinistyczne zakusy nacyonalistów. Ks. Mieszczerski należał także do doradców cara Mikołaja i wpływał wybitnie na nominacye wysokich dostojników. Nazywano go powszechnie twórcą, lub obalaczem gabinetów. — Zmarły należał także do wybitnych powieściopisarzy rosyjskich, a w salonie jego gromadził się świat literacki i polityczny. Z powieści jego zasługują na podniesienie: „Kobiety towarzystwa petersburskiego", „Mężczyźni wielkiego świata", „Nihiliści", „Nasz Bismarck", „Nasz Moltke".

Przymusowi ochotnicy. Z Rjeki donoszą: Bukaresztański bankier Cristescu werbował na wzór wiedeńskiego rzeźbiarza Gurschnera ochotników dla księcia albańskiego. Przyrzekł, że przy odjeździe wypłaci im po 300 franków a w Albanii codziennie będzie im płacił po 4 franki. Parę tygodni temu wysłał do Albanii 200 ochotników, teraz miał wysłać 220. Ci jednak, przybywszy nad granicę, zażądali wypłaty przyrzecznych 300 franków. Wtedy oświadczono im, że wypłata nastąpi, aż w pociągu kolejowym. Ponieważ ochotnicy grozili powrotem, dano im po 2 i pół franka, a gdy szemrali pokazano im rewolwery. Tym postrachem zmuszono ich do dalszej podróży. Przewieziono ich do Rjeki, gdzie wsiedli na parowiec „Gödöllö". Ośmiu ochotnikom udało się uciec; udali się do policyi w Rjece i prosili, by im umożliwiono podróż do Budapesztu, gdzie od swego konsula zażądali środków na powrót do ojczyzny. Prośbie ich uczyniono zadość. Nie bardzo tęgich będzie miał ks. Wilhelm ochotników, ale lepszy rydz niż nic.

Pożar rafineryi nafty. Z Rygi telegrafują: Rosyjska rafinerya nafty spaliła się.

Turniej na przyrządzenie obiadu. W Manchesterze odbył się konkurs dla gospodyń na temat ciekawy i pożyteczny. Chodziło o to, aby za cenę 1 korony przyrządzić obiad obfity i smaczny dla dwojga osób dorosłych i dwojga dzieci. Do konkursu stanęło przeszło sto uczestniczek, przeważnie matek dzieci, uczęszczających do szkół ludowych. Nagrodę otrzymał obiad, mający takie menu: zupa z soczewicy, gotowana baranina, ziemniaki, kapusta i pudding z ryżu. O materyał konkursowy uczestniczki postarały się same.

Huerta na wygnaniu. Jak to już doniósł telegram, były prezydent republiki meksykańskiej, Huerta, zmuszony do zrzeczenia się tej godności, musiał także opuścić kraj. Rozstanie się z ojczyzną nie było dla Huerty łatwem.. Po dymisyi Huerta zapadł w stan ponurego rozmyślania. Całemi dniami przesiadywał w swoim pokoju i nie chciał nawet rozmawiać z najbliższą rodziną. Nie chciał nic jeść, skutkiem czego tak osłabł, że często omdlewał. W poniedziałek przybyła do generała Huerty komisya państwowa i zawiadomiła go, że czeka na niego niemiecki okręt wojenny „Drezno", którego komendant przygotował kajuty dla Huerty i jego rodziny. Huerta wysłuchał to w milczeniu. Na wieczór zaprosił do siebie swoich przyjaciół politycznych, z których niewielu przybyło. Podczas skromnej uczty Huerta powiedział: „Wszyscy twierdzą, że moja osoba jest nieszczęściem dla Meksyku, że jestem człowiekiem krwiożerczym, że jako polityk nie znam skrupułów. Ale ja sądzę, że człowiek zły nie mógłby rządzić ani przez tydzień w republice, w której wszystkie jego czyny muszą być jawne". Nazajutrz do świtu wyjechał Huerta z żoną i córkami Heleną i Zelią do portu, gdzie krążownik niemiecki stał na kotwicy, gotowy do odjazdu. Na pożegnanie Huerty nikt nie przybył. Kilku robotników portowych spoglądało obojętnie na dawnego władcę Meksyku. Dopiero na pokładzie okrętu marynarze salutowali wobec przechodzącego Huerty, który był w stroju cywilnym. Krążownik natychmiast ruszył w drogę. Rodzina Huerty udała się do kajut, on zaś przez kilka godzin stał na pokładzie i przez lunetę spoglądał na niknące brzegi ojczyzny.

Film polityczny. Poeci kinoteatru, polujący na sensacyę, postanowili teraz zmienić kierunek swojej wyobraźni i wrócili się ku polityce. Pierwszy taki film ściśle polityczny, sporządzono temi dniami w Berlinie. Temat „sztuki" był następujący: W parlamencie odbywa się ważne posiedzenie tajne, a wyniki jego, wskutek niedyskrecyi pewnego ministra, przedwcześnie dostają się do publicznej wiadomości. Lud oburzony demonstruje przed parlamentem, w którym rada ministeryalna wciąż jeszcze obraduje. Tłem dla zdjęcia był rzeczywisty parlament w Berlinie. Zjawiło się mnóstwo deputowanych, oczywiście aktorów: wchodzili oni do parlamentu i wypadali stamtąd w nerwowym pospiechu. Byli to eleganccy, wygoleni panowie w cylindrach, pozujący raczej na posłów angielskich, niż niemieckich. Przed parlamentem zaś tłum statystów, udający lud, urządzał dzikie demonstracye, oczywiście pomagając sobie różnemi okrzykami, aby gesty mimiczne realniej wypadły. Największą uciechę mieli jednak bezpłatni widzowie tej całej „szopki". — Wielu z nich zapewne myślało sobie: Gdy do takich scen przyjdzie naprawdę, będzie to wyglądało trochę inaczej.

Rozstrzelanie 140 ludzi. Pekiński korespondent „Daily Telegraph" opisuje wstrząsający dramat, który się rozegrał niedawno w okolicach Kałganu. Po rabunkach i rozruchach, których się dopuścili żołnierze w Kałganie, trzem rotom polecono złożyć broń i odebrać żołd za 3 miesiące. Zaraz potem wsadzono ich na pociąg, który zawiózł ich w puste miejsce, odległe o półtorej wiorsty od stacyi kolejowej. Na około ustawiono batalion piechoty i polecono mu strzelać. Żołnierze z początku odmówili, lecz kiedy rozgniewany dowódca zagroził, że każe rozstrzelać wszystkich bez wyjątku, dano salwę, która zabiła 140 ludzi. Reszta, ciężej lub lżej ranna, poczęła uciekać. Leżących wrzucono do niegłębokiego rowu. Niektórzy z nich symulowali śmierć i potem ratowali się ucieczką.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożył M. Biliński z Borysławia kwotę 11 kor. 2 hal., zebrane przy wypłacie od robotników w „Tow. Karpackiem sekcya V".

Składki:

Na pomnik „Konopnickiej" złożyły: Janina Wiemuth 1 K i Helena Żelazowska 1 K

Na „Radę opiekuńczą" złożyła A. Komarnicka 5 K za miast kwiatów na trumnę ś. p. Leony Baranowskiej.

Z kalendarza. W niedzielę dnia 26 lipca: Anny.

Wschód słońca dnia 26 lipca o godzinie 4 minut 02 zachód o godz. 7 m. 31; długość dnia godzin 15 m. 29.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę: popołudniu: „Opowieści Hofmana", opera fantastyczna w 4 aktach (ceny dramatu); wieczór: „Polska krew", operetka w 3 aktach.

W poniedziałek: (wznowienie) „Robert dyabeł", opera. w 5 aktach.

We wtorek: „Wielka księżna Gerolstein", operetka w trzech aktach.

Teatru ludowego w Parku Krakowskim

W niedzielę: popołudniu: „Królowa przedmieścia"; wieczór „Lola z Ludwinowa".

W poniedziałek: „Syn z tamtego świata".

We wtorek: „Synowa ze suteryn".

Kronika lwowska.

Lwów, 26 lipca.

Przepełnienie wydziału budowy maszyn na politechnice lwowskiej. Znaczny wzrost frekwencyi na wydziale budowy maszyn w politechnice lwowskiej budzi poważne obawy o materyalne powodzenie młodzieży, która uprawia studyum budowy maszyn i elektrotechniki. Obawy te uzasadnia w piśmie nam przysłanem prof. Edwin Hauswald. — Z wywodów profesora wynika, że najgorsze widoki materyalne w zawodzie inżyniera-mechanika ma młodzież, pochodząca z Galicyi. Absolwenci politechniki lwowskiej mogą tylko w nielicznych wypadkach przy szczególnem poparciu osób wpływowych otrzymać lepsze posady w innych krajach Austryi. Trzeba się z tem liczyć, że z czasem wszyscy technicy maszynowi i elektryczni, pochodzący z Galicyi, będą musieli szukać pracy jedynie w obrębie Galicyi. O tę pracę będzie coraz trudniej, ponieważ zapotrzebowanie jej w Galicyi jest zbyt małe w stosunku do podaży. Przypływ roczny młodzieży z Galicyi na wydział budowy maszyn wynosi obecnie około 60—80 osób. Tymczasem liczba posad w urzędach, szkołach i w przemyśle nie przekracza przeciętnie liczby 16 do 18 rocznie.

Co do przemysłu, który powinien być głównem polem pracy dla techników maszynowych, to zatrudnia on niewielu inżynierów-mechaników; są oni zresztą gorzej wynagradzani, niż gdyby mieli posady w urzędach lub przy kolei. Przyszłość inżyniera-mechanika nie przedstawia się u nas różowo, mimo, iż inżynierowie tego działu należą nieraz do najbardziej inteligentnych techników i tworzą typ ludzi dla społeczeństwa bardzo cenny.

Prof. Hauswald zwraca się przeciwko popularnemu mniemaniu, jakoby zawód inżyniera-mechanika lub elektrotechnika otwierał młodzieży całą „Europę"; kraje bowiem przemysłowe mają wszędzie bardzo liczny i doskonały personal własny i tylko wyjątkowo przyjmują naszych inżynierów na źle płatne posady, kierując się jedynie względami polityki kupieckiej.

Prof. Hauswald ostrzega więc młodzież przed poświęcaniem się zawodowi, którego widoki materyalne są w naszym kraju bardzo liche w stosunku do pracy i kosztów, włożonych w studyum. Ostrzeżenie to zwraca prof. Hauswald przedewszystkiem do tej młodzieży, która nie okazuje szczególnych zdolności ani zamiłowania do studyum budowy maszyn, lub nie posiada dostatecznych środków utrzymania.

Ciekawe wykopalisko. Ze Lwowa donoszą: Przy kopaniu kanału w rogu ulicy Nabielaka i Potockiego wykopano onegdaj w głębokości 8 m. kości mamuta.

Cudowne ocalenie. Ze Lwowa donoszą: W piątek około godz. 1 po południu na torze kolejowym Lwów-Kleparów zdarzył się dziwny, niepojęty niemal wypadek. W kierunku Lwowa zdążał w dość szybkiem tempie pociąg kolejowy, a w pewnem oddaleniu w tym kierunku szła do Lwowa Zofia S., 16-letnia uczenica. Maszynista, prowadzący pociąg, nie zauważył przechodzącej dziewczynki, gdyż ta w chwili, gdy to wogóle było możliwe, znajdowała się poza silnym skrętem. Dziewczynka szła zamyślona i również nie zauważyła zbliżającego się pociągu, mimo, że odległość zmniejszała się z każdą chwilą. Nagle maszyna najechała na nią, powaliła ją na ziemię i dziewczynka znikła pod ciężarem pociągu. Maszyna i wszystkie wagony przeszły przez nią. Robotnicy, którzy zdala zauważyli wypadek, byli pewni, że poniosła śmierć, a koła pociągu rozszarpały jej ciało. Pobiegli szybko na miejsce wypadku, ale jakież było ich zdziwienie, gdy spostrzegli dziewczynkę dźwigającą się z ziemi. Okazało się, że doznała tylko lekkich obrażeń, gdyż leżała w miejscu, gdzie koła nie mogły jej dotknąć. Dziewczyna przy pomocy robotników poszła piechotą na stacyę ratunkową, gdzie udzielono jej pomocy, poczem lekarz, w obawie, iż odniosła obrażenia wewnętrzne, polecił odwieźć ją do szpitala.

Dział ekonomiczny.

Budowle publiczne w Galicyi.

„Gazeta Wieczorna" zamieszcza następujące informacye o stanie budujących się obecnie gmachów państwowych w Galicyi:

W roku bieżącym będą ukończone następujące budynki państwowe: Laboratoryum chemiczne przy politechnice, 952.000 koron, zakład karny w Drohobyczu, 5,453.000 koron (budowa trwa już 6 lat); sąd powiatowy w Łańcucie, 313.000 koron; budowa sądu w Drohobyczu 89.000 koron; sąd powiatowy w Rudniku, 197.000 koron; urząd pocztowy w Brodach, 208.000 koron; gimnazyum polskie w Brzeżanach, 569.000 koron.

Przypuszczalnie będą ukończone w roku 1914 najpóźniej jednak w połowie roku 1915, następujące budowle państwowe:

Instytut weterynaryjny przy uniwersytecie w Krakowie, 495.000 koron; grecko-katolickie seminaryum duchowne w Przemyślu, 785.000 koron; budowa seminaryum rzymsko-katolickiego we Lwowie, 229.000 koron.

W r. 1915 będą oddane do użytku następujące budynki: Prokuratorya skarbu przy ulicy Zyblikiewicza we Lwowie, 835.000 koron; sąd powiatowy w Peczeniżynie, 254.346 koron; sąd powiatowy w Leżajsku, 267.000 koron; dobudowa sądu powiatowego w Podwołoczyskach, 90.000 koron; sąd powiatowy w Frysztaku, 233.000 koron; dobudowa sądu w Bóbrce, 58.000 koron.

Nadto rząd zarządził z początkiem bieżącego roku budowę gmachów, która jest prowadzona bardzo intenzywnie i ma być ukończona w r. 1915, a mianowicie: Gimnazyum polskie w Brzozowie, 443.000 koron; gimnazyum polskie w Kamionce Strumiłowej, 488.000 koron; gimnazyum polskie w Stanisławowie, 565.000 koron; starostwo w Tarnopolu, 280.000 koron i laboratoryum maszynowe przy lwowskiej politechnice, 660.000 koron (urządzenie wewnętrzne tego laboratoryum będzie kosztować przeszło milion kor.). Ponadto z początkiem roku bieżącego przystąpiono do budowy powiatowej dyrekcyi skarbu i ekspozytury skarbu w Krakowie, 506.000 koron. Budowa tego gmachu ma być ukończona z końcem r. 1916.

W r. 1916 będzie ukończona budowa budynków państwowych: Dyrekcya poczt i telegrafów przy ul. Potockiego we Lwowie, kosztem 1,800.000 koron i sąd powiatowy w Rawie Ruskiej 344.000 koron.

Wyszczególnione przy każdej budowie koszta obejmują tylko właściwą budowę, a nie zawierają kosztów wewnętrznego urządzenia. Urządzenie wewnętrzne i wyposażenie szkół, laboratoryum i t. p. nastąpi osobno, a ustalenie i asygnowanie tych kosztów należy do poszczególnych ministerstw.

Wiedeń, 25 lipca. — Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 578 —, węgierskiego Zakładu kredytowego 736 Anglobanku 319·—, Unionbanku 535· —, Länderbanku 46·· Bankvereinu 485·—, Bodencredit 1060· —, Galicyjsk. Banku hipotecznego —·— Akcye praskiego Banku kredyt. 650·—, Kolei państwowych 631· —, kolei południowej 72·50, kolei północnej 47 80, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 725· , Rima Muranyi 540·— Praskiego Tow. żelaznego 20·52, Fabryki broni 732· — Akcye tureckie tyt. 548·—, Gal. Karp. Tow naft. 678·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 73·60, Austr. renta koron. 79·—, Węgier. renta koron. 76·50, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 80·30, 4% Listy Banku hipotecznego 82·—, Listy zastawne —·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 89·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·50, 4½% listy Banku kraj. 89·25, 4% Gal. Obl. propin. 99·10, 4 proc. Gal pożyczka kraj. z r. 1893 79·40, 4% pożyczka m. Lwowa 78·10, 4% pożyczka m. Krakowa 81·—, Losy tureckie 203 —, Marki 115·17, Ruble 251 48, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 617·—, Powsz. B. depoz. —·—

Usposobienie: uspokojenie na pogłoskę o większej uległości Serbii. Zakończenie, dalsze burzliwe polepszenie.

Wiedeń, 25 lipca. Cukier stały. 21.10 20. —; 21·60 —70. Spirytus i nafta niezmienione.

Frankfurt, 25 lipca. — Austr. kred. 175·50, Koleje państwowe 134·50. Disconto 175·37, Laura —·—. Usposobienie: słabe.

Berlin. 25 lipca. — Austryackie banknoty 84·10, Spirytus 81 10.

Paryż, 25 lipca. — Renta 3 prc. 35·50, Mąka 78·—.

Berlin, 25 lipca. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork 419·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 84·—, Austryackie noty 84·10, Rosyjskie noty 209·25, Amerykańskie noty 418·50. 3-prc. pruskie konsole 74·30, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 85·—, Niemiecki bank państwowy 138·—. Austryackie akcye kredytowe 175·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 143·25. Diskonto Komandit 174·25, Austryackie koleje państw. 133·50, Lombardy 15· -, Kanada Pacific 178·—, Losy tureckie 152· , Hohenlohe 94·75 Phönix 214·—, Gelsenkirchner 163 50, Hamburg-Ameryka Packetf. 109·50, Hansa 225·50 Północny Lloyd 92·60.

Wiedeń, 25 lipca. — Losy: a procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3 prc. 282·—, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 236· —, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5 prc. 266·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4 prc. 220·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5 prc. 92·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica 4 złr. 23 50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 487·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 56 50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 45·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 25 50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 200·25, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 202 50, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 443·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 24 lipca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 221, cielat 312; owiec i kóz 0, nierogacizny 310; razem 843 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 54·— do 80·—; buhaje chude od —·— do —·—; woły od 61·— do 100·—; krowy od 50·— do 76·—; jałownik od 50·— do 78·—; cielęta od 55— do 120·—; nierogaciznę tuczną —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 170·—; węgierską po —·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 0—·— do 0—·—; woły z paszy od 0—·— do —·—; krowy od 0—·— do —·—; jałówki od 0—·— do —·—; cielęta od —·—; owce i kozy od —·— do —·—;

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 760 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 56; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju była rogatego 43—; nierogacizny —·—; niesprzedanych 159.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Artur Gruszecki:** Pod czerwonym wirchem. Powieść. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolfa.

W długim cyklu powieści odbijających życie współczesne polskie w Królestwie i w Galicyi, Artur Gruszecki rozwinął takie bogactwo obserwacyi, tyle talentu plastycznego w malowaniu przyczyn i skutków fali zjawisk życiowych, że słusznie uznano go za jednego z najaktualniejszych pisarzów doby obecnej, którzy z ręką na pulsie śledzą ewolucye polityczne, socyalne i obyczajowe swego społeczeństwa. Tym razem autor „Maryawity" przeniósł pole obserwacyi do letniej stolicy Polski pod Czerwonym Wirchem i tam snuje barwny, niezmiernie interesujący i porywający żywością akcyi i plastyką charakterystyki wątek powieściowy. W żadnej może z poprzednich powieści Gruszeckiego analiza psychologiczna nie występuje z takiem ujęciem i pogłębieniem, jak w tym utworze przesuwającym galeryę typów z Królestwa i Galicyi w barwnych obrazach w pełnem humoru oświetleniu. Uderza też w tej powieści doskonała, jak zawsze zresztą u Gruszeckiego forma dyalogu, która sprawia, że powieści tego pisarza są tak chętnie czytane i poszukiwane. W obecnej porze, gdy połowa Polski, spędza ferye w Zakopanem, powieść „Pod czerwonym wirchem" szczególniej nabiera aktualności jako lektura sezonowa. Wszyscy bywalcy Zakopanego odnajdą tu świat zakopański w przepysznej oddany charakterystyce na tle partykularnych antagonizmów przedstawicieli różnych dzielnic Polski.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z krakowskich nastrojów.

Kraków, 26 lipca.

W niezwykłe wrażenia i nastroje obfitował dzień wczorajszy. Po wyładowaniu się energii czytającej publiczności ze wszystkich sfer, w nieprzeliczonych dyskusyach przy stołach kawiarnianych, na ławkach plantowych, ba nawet przy ogniskach rodzinnych, nastąpił przesyt i zobojętnienie na wszelkie mądre komentarza do noty austryackiej. Tem silniej nabrzmiało uczucie oczekiwania. Im bardziej zbliżało się południe, tem bardziej rosło napięcie i myśli masy krążyły uporczywie wokoło tego geograficznego punktu za południową granicą państwa, gdzie miało nastąpić owo uderzenie zegara dziejowego, owe „tak" lub „nie", co ma rozpętać wszystkie moce konieczności.

Gdy minęło południe, pod wpływem rozmaitych roztelegrafowanych przypuszczeń, opartych na wiadomościach z kół politycznych Berlina, Paryża, Petersburga — wyrobiło się w Krakowie jakieś prawie ogólne mniemanie, że Serbia nie ustąpi, że trzeba się już przygotować na ostateczność, na wojnę. Ale właśnie w godzinach popołudniowych z jakiejś spekulacyi giełdowej i z jakiejś niewyraźnej wieści zrodziła się w prasie europejskiej pogłoska, iż Serbia ustąpi i zgodzi się na warunki noty austryackiej.

Z Wiednia pogłoskę zatelefonowano do Krakowa. Gdy się rozeszła po mieście, znać było po obliczach ludzkich, że nastąpiło jakby jakieś rozczarowanie. A więc znowu zwłoka, znowu chytre odwlekanie ostateczności, znowu jakieś dyplomatyczne matactwo, z którego nie zrodzi się trwały pokój, ale przewlekła niejasność sytuacyi i duszenia się wśród oparów, poprzedzających burzę, która kiedyś ma wybuchnąć....

Masa instynktownie pragnęła, aby Serbowie uczynili wreszcie to, co należy uczynić w położeniu bez wyjścia, nie z nienawiści do Serbów, bo któż z ludności krakowskiej ją czuje? — ale, aby ustąpiła ta straszna zmora tymczasowości, która od lat ugniata życie narodów w Austryi.

Około wieczora myśl, że wszystko wróci do dawnego toru, zrobiła swoje. Belgrad przestał być aktualnym, codzienne sprawy znowu wzięły górę nad wielką polityką.

Wtem gruchnęła wieść, która wstrząsnęła naprawdę głęboko masą. Wieść, przez kontrast do poprzedniego uspokojenia umysłów — tem mocniej

uderzająca w serca i wyobraźnie, wieść, że jednak będzie wojna.

Około godz. ½8 wieczorem redakcya „Nowej Reformy" otrzymała od swego korespondenta wiedeńskiego telefonem wiadomość, że Pasicz wręczył posłowi austryackiemu, br. Gieslowi, odpowiedź na notę, i że br. Giesl, uznając ją za niedostateczną, opuścił Belgrad wraz z całym personalem poselstwa. „Nowa Reforma" zarządziła natychmiast wydanie nadzwyczajnego dodatku, który o godz. 8-ej pojawił się już na mieście.

Jeszcze dodatek ten był pod prasą drukarską, a już przed bramą domu przy ul. Jagiellońskiej gromadziły się tłumy, nerwowo oczekujące tej właściwej wieści, której dusza masy instynktownie pragnęła. O godz. 8 pierwsze kartki z mokremi jeszcze czcionkami puszczono w tłum przed redakcyą. Potworzyły się ściśle zwarte grupy, czytające na głos słowo po słowie. Za chwilę ze wszystkich pobliskich ulic nadciągała publiczność, podniecona, ale bynajmniej nie przerażona. Jakieś prawie radosne ożywienie ogarnęło wszystkich. Gwar i szum i poszczególne głosy zdradzały jakąś wyzwoloną energię. „Wojna!" — to straszne słowo wlało rozkoszny dreszcz w serca ludzkie.

W pół godziny po wyjściu dodatku „Nowej Reformy" wieść o zbliżającej się groźnej ostateczności rozeszła się aż w najdalsze krańce miasta, przeniknęła do domów, do rodzin, dźwięczała już wszędzie.

W teatrze zelektryzowała całą widownię, w kawiarniach przebiegła błyskawicą ponad głowami rozochoconego tłumu.

Nikt nie wie, co czyha ukryte za dniem jutrzejszym, może rzeczy okropne, a może coś niezmiernie pięknego. „Jutro" staje się czemś, co kryje wszystkie fantastyczności losu, co wyzwala ukryte nadzieje, odwala z serc głaz codzienności. Ku temu fantastycznemu jutrze wyfrunęły pragnienia ludzkie, zbudzone słowem: „Wojna" i dlatego oblicza ludzkie były wczoraj jakby opromienione radością...

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wrażenie we Lwowie.

Lwów. O godz. 6½ wieczorem namiestnik Korytowski otrzymał urzędowe zawiadomienie o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Serbią i o wyjeździe posła bar. Giesla z Belgradu. Namiestnik udał się natychmiast do dyrektora policyi, z którym odbył długą konferencyę, poczem wrócił do namiestnictwa, gdzie zebrała się narada w sprawie utrzymania porządku w mieście. Po godz. 7 wieczorem pojawiły się na mieście pierwsze nadzwyczajne wydania dzienników, które w lot rozchwytano. Na głównych ulicach miast gromadziły się tak wielkie tłumy, że policya musiała utrzymywać porządek. — Przyszło do wielkich manifestacyj. Wznoszono okrzyki: „Precz z Serbią! Niech żyje wojna!" Wśród ludności panuje zapał.

Prasa ukraińska, omawiając „ultimatum", wystosowane do Serbii, nie określa wobec niego stanowiska Ukraińców. Moskalofilska „Prikarpackaja Ruś" podaje tylko same depesze, bez żadnego komentarza.

Demonstracye w Jarosławiu.

Jarosław. Wczoraj po godz. 9 wieczorem przyszło tu burzliwych manifestacyj wojskowości. Wojskowość zebrana licznie na zabawie ogrodowej udała się z muzyką wojskową na czele przed mieszkanie dywizyonera, gdzie urządzono manifestacyę. Wnoszono okrzyki: Precz z Serbią! Niech żyje Austrya! W demonstracyi brała udział także ludność cywilna.

W Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj przez cały dzień panowało tu niesłychane wrażenie. Z początkiem obiegały po całem mieście wiadomości, że Serbia przyjęła wszystkie warunki austryackie. Wiadomości te, które obiegały także Berlin i Budapeszt, okazały się mylnemi, a na giełdzie wywołały formalną katastrofę. Pogłoski o możliwości pokojowego załatwienia zatargu wywołały na giełdzie wielką haussę. Gdy następnie nadeszła wiadomość o odrzuceniu noty austryackiej przez Serbię, przyszło do straszliwej wprost baisse. Było to już po zamknięciu giełdy oficyalnej.

Wiedeń, 26 lipca.

W ulicach był wczoraj niezwykły ruch. Rzec można cały Wiedeń był wczoraj na nogach. We wszystkich ulicach widać było olbrzymie tłumy ludności. Wszędzie odbywały się **manifestacye za wojną.** Śpiewano pieśni patryotyczne i hymn cesarski. Demonstrowano głównie przed pomnikiem Maryi Teresy, Deutschmeistrów, Radetzky'ego, Tegethoffa, przed ministerstwem wojny, przed ministerstwem spraw zagranicznych i przed Burgiem. Gdy arcyks. Fryderyk zajechał przed ministerstwo wojny, zgotowano mu olbrzymią owacyę. Przed pomnikami: Maryi Teresy i Deutschmeistrów odbyły się niezwykłe sceny zbratania się Węgrów, Niemców i innych narodowości. Przed pomnikiem Maryi Teresy pewien architekt z Budapesztu, Węgier, **wygłosił płomienną mowę,** w której **wzywał do marszu przeciw Serbii i Rosyi.**

W innem miejscu przemawiał pewien robotnik polski, który mowę zakończył słowami: **Naprzód do Serbii, potem do Rosyi.**

W Volksgartenie, gdzie odbywały się manifestacye patryotyczne przy dźwiękach muzyki wojskowej, pobito w straszliwy sposób jednego Serba, który zawołał: Niech żyje Serbia!

Wiedeń, 26 lipca.

Po godz. 8 wieczorem pojawiły się nadzwyczajne dodatki dzienników, donoszące o niedostatecznej odpowiedzi rządu serbskiego na notę ausryacką. „N. W. Tagblatt" na podstawie informacyj, pochodzących z ministerstwa spraw zagranicznych, donoszących, że odpowiedź serbska jest niedostateczna, oświadcza: Poczynimy teraz nasze przygotowania, aby wkroczyć do Serbii. Gdyby Serbia się namyśliła, nim będziemy gotowi, zapłaci nam koszta tych przygotowań.

Rada ministrów w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się długie posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano sytuacyę wytworzoną, zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Serbią.

W Ischlu.

Ischl. Minister wojny Krobatin udał się z dworca od generalnego adjutanta hr. Paara i do kierownika kancelaryi wojskowej br. Bolfrassa, poczem o 5 po południu przyjęty został przez cesarza na posłuchaniu. Wspólny minister skarbu Biliński o ¼ na 5 odwiedził min. Berchtolda, u którego zabawił pół godziny. Następnie dyrektor kancelaryi gabinetowej br. Schiesl zjawił się u Berchtolda. O godz. 5-tej Berchtold udał się do willi cesarza.

Ischl. Minister Berchtold zjawił się o 5 po południu w gabinecie cesarza. Minister wojny Krobatin o wpół do 6 przyjęty został na posłuchaniu. Berchtold został razem z ministrem wojny przez dalsze pół godziny u cesarza, poczem minister wojny sam został u monarchy. Berchtold odwiedził następnie generalnego adjutanta, hr. Paara, poczem razem z Krobatinem o g. 8 wieczorem byli jeszcze raz u cesarza, aby go zawiadomić o odpowiedzi Serbii na notę austro-węgierska. Obaj ministrowie wrócili w nocy do Wiednia.

Jeszcze nie status belli.

Wiedeń, 26 lipca.

W kołach miarodajnych stwierdzają, że na razie nie nastąpiło jeszcze formalne wypowiedzenie wojny Serbii i że nie rozpoczął się jeszcze status belli, tylko stan zerwania stosunków dyplomatycznych. Powszechne są zdania, że Serbia tylko pod wpływem jakichś przyrzeczeń ze strony Rosyi zajęła tak butne stanowisko.

Serbia błaga Rosyę o pomoc.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg." reprodukuje doniesienia londyńskiego „Timesa", który na podstawie sprawozdania swego korespondenta donosi z Petersburga: Nota austryacka do Serbii wywołała tu bardzo przykre wrażenie. **W urzędzie spraw zagranicznych panuje gorączkowa działalność. Sazonow otrzymał wczoraj rano depeszę z Belgradu, w której Serbia błaga Rosyę o pomoc.**

Rada ministrów w Petersburgu.

Wiedeń. W Petersburgu odbyła się rada gabinetowa, która trwała 4 godziny. **Zapadły bardzo ważne uchwały.** Sazonow przedłożył sprawozdanie o sytuacyi zagranicznej, a minister wojny sprawozdanie o stanie armii rosyjskiej. Inni ministrowie wskazywali **na wpływ rozruchów robotniczych w Bośni,** na sytuacyę zagraniczną i wyraźnie zapewniali, że **trudności wewnętrzne są tak wielkie, iż należy pozostawić Serbię jej własnemu losowi.** Inni jednak twierdzili, że Rosya jest dzisiaj inaczej przygotowana niż w roku 1908 i posiada dzisiaj 31 korpusów, doskonale uzbrojonych, doskonałą artyleryę, oraz znacznie lepsze finanse.

Wszystkie te głosy telefoniczne zakomunikowano carowi, znajdującemu się w Peterhofie, poczem rada ministrów powzięła uchwałę, która trzymana jest w najściślejszej tajemnicy.

Jeden z uczestników tej rady ministrów oświadczył korespondentowi „Timesa": Ministrowie są zdania, że **Austrya** przez wysłanie ultimatum do Serbii **sprowokowała Rosyę** i że na to jest tylko jedna odpowiedź. Mężowie stanu, deputowani, redaktorowie i inne osobistości oświadczyły korespondentowi, że to zapatrywanie jest ogólne.

Na wczoraj wieczór **rada ministrów została powołana do cara** dla zatwierdzenia **powziętych uchwał.**

Następca tronu serbskiego za pokojem.

Zemuń. Z Belgradu donoszą: Trzej przywódcy opozycyi: Novakowicz, Dawidowicz i Ribarac powołani zostali do następcy tronu, który osądza sytuacyę bardzo zimno i oświadcza się za ustępliwością ze strony Serbii.

Z Belgradu.

Wiedeń. Z Belgradu donoszą: Nietylko austryaccy i węgierscy poddani, ale także zamożniejsi Serbowie opuszczają Belgrad.

Do Niszu.

Belgrad. Wszystkie **archiwa państwowe, kasy bankowe i depozyta przewieziono do Niszu.**

Transport wojsk w Serbii.

Wiedeń. „Reichspost" donosi z Belgradu, że **w Serbii odbywa się już transport wojsk, że mobilizacya jest w pełnym toku** i że zorganizowano już bandy. **Na serbskich brzegach Dunaju i Sawy położono miny.**

Dwa głosy rosyjskie.

Petersburg. „Rjecz" omawiając notę oświadcza, że **Rosya powinna się teraz zastanowić, czy chce wojny europejskiej, czy nie, czy uważa chwilę za stosowną i czy jest gotową podjąć walkę.** To są kwestye, które w danej chwili muszą być rozstrzygnięte. Pismo kończy, **polecając lokalizacyę kwestyi serbskiej i wstrzymanie się od wszelkiego zachęcania Serbii do oporu.**

„St. Petersburger Ztg." pisze: Ultimatum ułożone jest w tonie więcej, niż poważnym. Widać w niem rozgoryczenie, jakie długo nurtowało w Austro-Węgrzech i teraz zawołało do Serbów: **Na kolana!** Jeżeli Serbia się podda — przesilenie jest skończone, jeżeli jednak tego nie uczyni, wobec stanowczości tonu Austro-Węgier **nie można myśleć o kompromisie, tylko o wojnie** i należy się obawiać, że nie skończy się na walce mocarstwa wielkiego z małem państewkiem. Mimo, iż konsekwencye, jakie krok Austro-Węgier za sobą pociągnąć może są ciężkie, przecież każdy ten krok zrozumie. Pismo spodziewa się, że uda się jeszcze zażegnać rozlew krwi.

Panika na giełdzie.

Na giełdzie tutejszej, a także na berlińskiej panowała wczoraj **szalona wprost deruta i panika** ogłoszona przez Pet. Ag. Tel., która zapowiada wmięszanie się Rosyi. **Kursa spadały tak gwałtownie, że nie można było ustalić kursu.**

Wiedeń. Wiedeńska Izba giełdowa zwraca uwagę na podstawie paragrafu 1 ustawy giełdowej, że branie udziału w niezaaprobowanych zgromadzeniach giełdowych (pokątne giełdy), mogą władze polityczne karać grzywną do 2000 kor. względnie aresztem do czterech tygodni. Nadto przysługuje Izbie giełdowej prawo nielegalne obroty giełdowe w myśl postanowień statutów giełdowych **karać dyscyplinarnie.**

Berlin, 26 lipca.

Spekulacya giełdowa straciła widocznie wczoraj wszelkie oparcie, albowiem z powodu obaw, że Rosya nie pozostanie biernym widzem, zapanowała **taka panika, i usposobienie derutowe, że kursy przy ciągłej podaży spadły** w porównaniu z dniem poprzednim **trzy razy niżej.** Najwięcej sprzedawano papiery austryackie i rosyjskie, przyczem z rosyjskich główne akcye bankowe spadły aż o 25%. Tureckie papiery spadły o 15%. Międzynarodowe renty również spadły, papiery rosyjskie z roku 1902 straciły 2½%, austryacka i węgierska renta o 1 do półtora procent. Przez jakiś czas wogóle trudno było ustalić kursy.

Wiedeń. Izba giełdowa wiedeńska zakazała uprawiania ruchu giełdowego po zamknięciu giełdy oficyalnej, grożąc w przeciwnym razie karami dyscyplinarnemi i grzywnami.

Nadzwyczajne zarządzenia.

(Tel. c. k. Biuro kor.)

Wiedeń. Jak się dowiadujemy zarządzono zabezpieczenie linii kolejowych przez straże wojskowe. Celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków zwraca się uwagę na to, że straże mają zrobić użytek z broni względem każdego, kto na pierwsze zawołanie nie wstrzyma się.

Wiedeń. Sytuacya zagraniczna ułożyła się tak, że staje się koniecznem, aby wzgląd na potrzeby wojskowe wyprzedzał wszystkie inne. W tej myśli poczyniono szereg zarządzeń wewnątrz monarchii, które przedewszystkiem mają się zwracać przeciw zbrodniczym przedsięwzięciom, przeciw bezpieczeństwu i obronie państwa, a powtóre mają zapobiedz niezamierzonemu narażeniu na szwank interesów publiczności, zapewnić tajność zarządzeń wojskowych.

Wydanych będzie 5 rozporządzeń cesarskich na podstawie § 14, oraz szereg rozporządzeń ministeryalnych, które natychmiast wejdą w życie. Rozporządzenia cesarskie odnoszą się do: 1) przeniesienia kompetencyi władz politycznych w Bośni i Hercegowinie, oraz Dalmacyi na naczelnego komendanta siły zbrojnej; 2) do współdziałania gmin i urzędników publicznych w zadaniach obrony kraju i karania za naruszenie obowiązków urzędowych; 3) do karania za zakłócenie służby publicznej, przedsiębiorstw publicznych lub obowiązku dostaw; 4) czasowego poddania osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe; 5) poddanie wojskowych, będących w służbie czynnej.

Równocześnie wydane rozporządzenia ministeryalne odnoszą się do zawieszenia postanowień ustaw zasadniczych co do wolności osobistej, prawa domowego, prawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, tajemnicy listowej i wolności prasy, dalej ograniczających zarządzeń policyjnych co do paszportów, co do posiadania broni, amunicyi, materyałów wybuchowych, oraz obrotu niemi w handlu do zawieszenia czynności sądów przysięgłych i t. d.

Zamknięcie sesyi Rady państwa i Sejmów.

(Tel. Biura koresp.)

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, została 21-a sesya Rady państwa na podstawie najwyższego upoważnienia zamknięta. Na razie wstrzymano także posiedzenia komisyi nieustającej dla ubezpieczenia społecznego. Sejmy Dalmacyi, Krainy, Gorycyi i Gradyski, Moraw, Dolnej i Górnej Austryi oraz Śląska i Styryi zostały z najwyższego polecenia zamknięte. Równocześnie nastąpiło odroczenie różnych nieustających komisyi sejmowych, między innemi także komisyi Sejmu śląskiego dla obrad nad ustawą o reprezentacyi krajowej i gminnej.

Strajki w Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg. W kilku fabrykach znów wrócili robotnicy do pracy. Także większa część drukarń znów funkcyonuje. W dzielnicach robotniczych nastąpiło uspokojenie. Sądzą, że w poniedziałek we wszystkich fabrykach praca rozpocznie się normalnie.

Libawa. Robotnicy portowi ogłosili strajk, żądając polepszenia płacy.

Interwencya rządu.

Baku. Przybył tu **generał major Dżunkowski,** odkomenderowany przez cara i kazał natychmiast w tysiącach egzemplarzy rozrzucić po mieście i gubernii Baku obwieszczenie, iż posiada **daleko idące pełnomocnictwa do najostrzejszych zarządzeń celem przywrócenia porządku i spokoju.** Ponieważ ma naczelne dowództwo także nad wojskiem i zarządem cywilnym w Baku, wzywa ludność, by go popierała.

Ryga. Strajkujący robotnicy portowi i fabryczni wrócili do pracy.

Proces pani Caillaux.

(Telegr. „N. Ref.")

Paryż. Labori prosi o pozwolenie odczytania części listów Caillaux, które będą w całości zakomunikowane prokuratoryi i przysięgłym. Zaczyna się odczytywanie listów, w których Caillaux objawia swoją wielką miłość ku pani Raynouard. Pani Caillaux podczas odczytywania tych listów wpadła w płacz i zemdlała, tak, że musiano ją wynieść z sali. Po przerwie pani Caillaux wróciła na salę oparta na ramieniu męża. Labori oświadczył, że nic więcej nie odczyta, poczem zaczęło się przesłuchiwanie rzeczoznawców sądowych.

Zamach na kedywa.

(Telegr. „N. Ref.")

Konstantynopol. Gdy kedyw egipski opuszczał Portę po wizycie u wielkiego wezyra pewien **młody Egipcyanin strzelił do niego kilka razy. Kedyw został zraniony. Sprawca zamachu** został przez adjutanta kedywa **zastrzelony.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 26 lipca.

Sytuacya w Albanii.

Durazzo. Dnia 24 b. m. (radyotelegram via Castelnuovo). Ogółem panuje tu spokój. Wczoraj około godz. 9 wiecz. zauważono posuwający się patrol powstańców, **który przyjęto ogniem.** Patrol odpowiedział ogniem. Po pół godziny nastał spokój. Wyjazd księcia do Walony zamierzony jest na niedzielę.

Generał Putnik na policyi.

Budapeszt. Szef serbskiego sztabu generalnego, wojewoda Putnik w przejeździe przez Budapeszt został na dworcu zatrzymany, odprowadzony na policyę i tam przesłuchany. Następnie puszczono go na wolność.

Powrót robotników z Niemiec do Rosyi.

Berlin. Telegram z Królewca donosi, że tamtejszy konsulat rosyjski wezwał robotników, pochodzących z państwa rosyjskiego, a mających pracę w Niemczech, ażeby powrócili do Rosyi.

Wiedeń. Minister robót publicznych posunął chemika Władysława Starkla z Drohobyczu do 8 klasy rangi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Za troskliwą opiekę i bezinteresowne wyleczenie mnie z ciężkiej choroby składam na tej drodze WPanu Drowi Bernardowi Grünhutowi serdeczne „Bóg zapłać". **Maks Hockstein.**

Ruch przejezdnych.

Kraków 25 lipca.

HOTEL FRANCUSKI: Zdzisławowie Dębiccy z Warszawy; Ksawery Glinka z Kijowa; Edmund Gwizdalski z Warszawy; Gustaw Ceratkiewicz z Raby Wyżniej; Dr Piotr Geschwind z Suchej; Janina Kozabowska z Warszawy; Jadwiga Loebl ze Złoczowa; Dr Emanuel Luft ze Lwowa; Roman Różański z Zabna; Henryk Rosiński z Kiszyniewa; Karol Skworz z Grudziądza; Jan Siemiątkowski z Krępca (Lubelskie); Stanisław Trzetrzewiński z Morska (Królestwo Polskie); Wojciech Krzyżagórski ze Lwowa.

HOTEL BELVEDERE: Dr Teofil Urich ze Stryja; Ks. Anton Łomnicki z Jarosławia; Dr Józef Hupka z żoną z Tarnopola; Inżynier Stanisław Staszczyk z Tarnopola; Ks. Stefan Andreaszowski z Friedman; Adwokat Dr E. Loewenthal z Ropczyc; Dr Mieczysław Tomaszewski ze Stryja; Pr. L. Bugl z żoną z Wiednia; Dr Julian Müller z Berlina; Karolina Rechen z Czerniowiec; Juliusz Stande z Berlina; Władysław Włodarczyk z żoną z Wieliczki; Helena Feldhoff z Tarnowa; Aleksander Piaskowski z żoną z Sosnowca; Zdzisław Lichodziejewski z Królestwa Polskiego; Stanisław Kozłowski z żoną z Sosnowca; Leon Kapoła z Królówki; Bronisława Makowiecka z synem z Warszawy; Herman Holländer z Bielska; Alojzy Bambinek z Nowego Sącza; Józef Müller ze Lwowa; Helena Malinowska z córką z Warszawy; Henryk Krug z Bielska; Marya Langer z córką ze Lwowa; Stanisław Wychowski z Wiednia; E. Turyn z synem z Warszawy.

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

PERŁA ADRYATYKU

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

PERŁA ADRYATYKU

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur“.

PERŁA ADRYATYKU

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

PERŁA ADRYATYKU

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż 167 12 0

W. Bergel, c. k. Dost. nadworny, Wiedeń, XIX|1.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 17 maja oddałem kierownictwo

RESTAURACYI
HOTELU ROYAL
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy (u wylotu plant)
p. I. Schiffmanowi.

Restauracya, rytualnie koszernie prowadzona i przez rabinat zatwierdzona, wydaje codziennie świeże smaczne obiady i kolacye. Codziennie świeża ryba, każdego piątku specyalnie po żydowsku. Obszerne sale, dobrze wentylowane, hygienicznie urządzone. Weranda w najpiękniejszem i najruchliwszem miejscu. Przyjmuje abonament miesięczny, oraz zamówienia na **uczty weselne** i wszelkie uroczystości w domu i poza domem. Piwo pilzneńskie. Wina krajowe i zagraniczne. — Ceny umiarkowane. Obsługa szybka i rzetelna. 5790 2 4

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności

z poważaniem

Zarząd restauracyi hotelu Royal.

Podróże do krajów Północy i Południa
parowcem „THALIA“ Austryackiego Lloydu.

IX. „Trzecia podróż do krajów północnych: Do Spitzbergu i wiecznych lodów“ od 3 do 30 sierpnia. — Z Amsterdamu do Przylądka północnego, aż do granicy wiecznego lodu, do Spitzbergu, potem z powrotem przez Tromsö (gdzie można obserwować zaćmienie słońca) i t. d. do Amsterdamu. — Cena jazdy wraz z utrzymaniem od 660 K.

X. „Podróże do kąpiel“ od 1 do 28 września. — Amsterdam, Cowes (Wyspa Wight), Bayonna (Biarritz), Arosa Bay (Santiago), Lizbona, Kadyx (Sevilla), Tanger, Gibraltar, Malaga (Granada), Algier, Tunis, Malta, Korfu, Kotor, Busi (Grota), Brioni, Tryest. — Cena jazdy wraz z utrzymaniem od 590 K.

XI. „Do Dalmacyi, Albanii, Sycylii i Tunisu“ od 3 do 19 października. — Tryest, Spalato (Salona), Gruż (Gravosa), Durazzo, Valona, Messyna (Taormina), Palermo, Tunis (Karthago), Malta, Syrakuzy, Korfu, Kotor, Tryest. Cena jazdy wraz z utrzymaniem, począwszy od 390 K.

Wycieczki w okolicę urządza Thos. Cook & Son, Wiedeń. Prospekty osobne zadarmo. Wyjaśnień udziela w Krakowie: K. Gottlieb, Rynek główny 17; we Lwowie: Miejskie biuro c. k. austr. kolei państw., ul. Jagiellońska 3. 5469 2 3

Jagiellonka. Pensyonat w Krynicy-Zdroju
(Galicya)

urządzony z komfortem, otwarty cały rok.

Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne — łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. — Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowym, względnie łazienkami i przewozi Pensyonatu gości. 4907 13 15

Chicago 1893; 7 dyplomów honorowych i t. d.



Zakład budowy maszyn

Kirchner i Sp.

Towarzystwo akcyjne

Lipsk-Sellerhausen

Filia we Wrocławiu, Ernststrasse 10, tamże zawsze około 150 maszyn wystawionych. 1752 11 24

Największa fabryka w Europie dla

maszyn tartakowych, stolarskich

i wszelkiego rodzaju

maszyn do obrabiania drzewa.

Przeszło 250.000 dostarczonych maszyn.

Na żądanie cenniki! (zadarmo).

95 najwyższych odznaczeń.

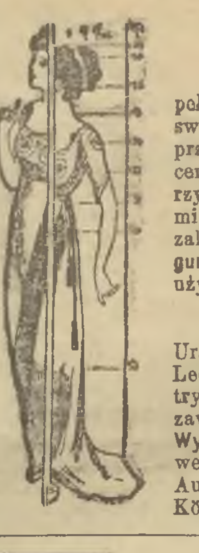
Najnowsze modele.

Turyn 1911: Order. międzynar. jury.

Bruksela 1910: Hors Concours.



Grand Prix: Paryż 1900, Londyn 1905, Medyolan 1903.



Ta mała kobieta

pełna jest wieczystej, tajemnej zgryzoty z powodu swej pięknej, ale niepokaźnej figurki, i na cóż się przydadzą jej duchowe zalety, dobroć serca, wykształcenie, skoro znika niespostrzeżona na ulicy, w towarzystwie, na balach wśród szczęśliwszych współplemienniczek. Równie jak mężczyzny jest i kobiecą zaletą i najwyższą ozdobą piękny wzrost, smukła figura i imponująca postać. Mogą to osiągnąć przez używanie

GRANDIR GELLON.

Urastają, używając tego środka, w 90 dniach o 7 cm. Leczenie jest proste i nie przeszkadza codziennemu trybowi życia i aż do 40 lat wieku wywoływa niezawodny skutek. Pudełko na jedno leczenie 6 kor. Wytwórca G. Palmier, Farmacya, Paryż. Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Skład główny dla Austro-Węgier: Jozef von Török, apt., Budapeszt, VI., Königsgasse 12. 2846 17 0

Wytwory z naturalnych soli zdrojów

VICHY

własności francuskiego rządu.

Vichy État Sels do rozpuszczania w wodzie. Niedoścignione co do skuteczności w zboczeniach w trawieniu (zgadze, kwasach żołądka, wzdęciach i t. d.).

Vichy-État Comprimés kamień moczowy i cierpienia nerkowe. — Rozpuszczają się bardzo łatwo.

Vichy-État Pastilles 2—3 pastylki po jedzeniu ustalają i przyspieszają trawienie. 5769 1 7

Wystrzegać się sztucznych naśladownictw.

Szwajcarskie motory ropne patent Oberhaensli

BEZ KOMPRESORA

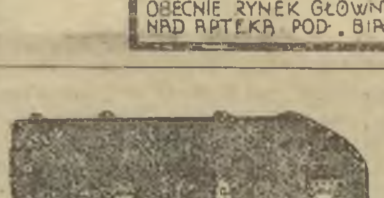
i bez głowicy do podgrzewania, z najmniejszem spotrzebowaniem ropy, prostszej budowy i tańsze niż Diesla, dostarcza

BIURO TECHNICZNE 3279 5 0

Inż. K. Czunko w Krakowie
Bonerowska 6. Telefon 3462.

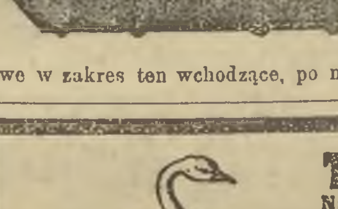


303 25 0



L. STORCH
Kraków, Grodzka 44

poleca w wielkim wyborze: kufry trzcinowe, kufry w kształcie szafy, torby podróżne, necesery, pudła na kapelusze, oraz kufry dla P. T. Podróżnych i wszelkie roboty skórkowe w zakres ten wchodzące, po najtańszych cenach. 5603 7 10



Tanie pierze!
Najlepsze czeskie źródło.

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., 1. na pół białych 2 K 80 h., białych, 4 K białych, puszystych 5 K 10 h. **1 kg. dobrych,** białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długiemi, 60 cm. szerokiemi, ze świeżych, szarych bardzo trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h y 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K, 20 h, 5 K 70 h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustrowany cennik zadarmo, opłacony. 162 29 0

WIKTOR CZAPLICKI, JUBILER
Kraków, Sukiennice l. 6

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie **zegarki złote i srebrne,** z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. — **Srebro Christofla po cenie fabrycznej.** 5818 2 12

Sposobność taniego kupna!

Z powodu zmiany lokalu **sprzedaję po cenach fabrycznych:** serwisy stołowe, szkło, lampy stojące i wiszące, oraz wszelkie dotychczasowe zapasy w mym magazynie. **Wacław Lipiński, Kraków, Karmelicka 8. Telefon 3420.**

5532 6 10

PIEGI



jakoteż wszelkie skazy cery, wypryski, czerwoność i szorstkość skóry, czerwoność nosa, nawet fałdy usuwa jedynie i wyłącznie tylko Dra A. Rixa pasta Pompadour w przeciągu kilku dni. Przez władzę zbadana i za nieszkodliwą uznana. Przez wielu profesorów i lekarzy jest najlepiej polecona. W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy. Dawka na próbę 1 K, wielka dawka 3 K. Kosm. Dra A. Rixa laborat., Wiedeń, IX., Berggasse 17/V. Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Spółki, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem“, ul. Krakowska 1; perfumerya Sładowskiego; w Bielsku: Droguerya Połaczka, ulica Kolejowa; W Cieszynie: Droguerya pod „czarnym psem“ i droguerya pod „kotwicą“. 5917 1 3

„Kawa Wolnego“

od dawna jako najlepszy artykuł znana i pod kontrolą **Izby lekarsko przemysłowej** stojąca, bo przez nią badana i **jako wyśmienita uznana,** naśladowaną i podrabianą jest podobizną opakowania przez niektóre niesumienne firmy, proszę przeto Szan. Gospodynie wyraźnie **żądać „Kawy Wolnego“ z jedną gwiazdą.** 5755 5 10

E. 187/14.
6.

5905

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa i Katarzyny Skęczków odbędzie się **dnia 26 września 1914** o godz. 10 przed południem, w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 8 w Kętach, licytacya ³/₄ części realności lwh. 14 ks. gr. gm. kat. Wilamowice objętej, własność Elżbiety z Nertów Nyczowej i małol. Elżbiety Nyczówny stanowiących.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 227 K 05 h, wyraźnie dwieście dwadzieściasiedm koron 05 h.

Najniższa cena wynosi 151 K 36 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy w Kętach, Oddział III.

Dnia 13 lipca 1914.

Złoty medal Wiedeń 1912. Złoty medal Wiedeń 1912.

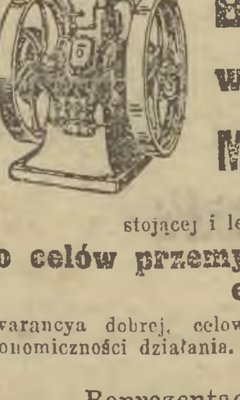
Mężczyźni o słabych nerwach

przywrócenie osłabionych sił uzyskują przez

tabliczki Evaton. 5653 2 0

Zażądać zbioru lekarskich orzeczeń.

Próba K 4·20, pół pudełka 10 K, całe pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości przez **St. Markus-Apotheke,** fabrykę osobliwych przetw. farm., **Wiedeń, III., Hauptstrasse 130.** Skład w Krakowie: w aptece Konst. Wiszniewskiego i apt. pod „Złotym orłem“ W. Ehrlicha, ul. Krakowska 11. Można dostać w każdej aptece na receptę.



Bolindera Towarzystwo BUDOWY MASZYN

Sp. z ogr. odp.

Wiedeń, IX/1., Porzellangasse 18.

Motory ropne Bolindera

(patent Rundlöfa)

stojącej i leżącej budowy od 3 do 500 PS.

do celów przemysłowych, rolniczych i światła elektrycznego. 2143 20 0

Gwarancya dobrej, celowej konstrukcyi, prawidłowości ruchu, oraz ekonomiczności działania. — Zwyż 4000 motorów Bolindera w ruchu

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

Józef Wattenberg, Lwów, ul. Zygmuntowska 15.

Prospekty, uznania, oferty, porady, odwiedziny na żądanie bezpłatnie.

S. A. Krzyżanowskiego Księgarnia w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60 kurs II-gi K 9·60. — Gramatyka Fran. kor. 3·60 — Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·50 — kurs II-gi K 3·60. — Polsko-Rosyjski kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20 — I-szy K 4·20, II-gi kurs K 5.40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30. 1512 12 26

Story
prawdziwe amerykańskie

Żaluzye do okien

poleca po najprzystęp. cenach fabryka rolet

W. PĘDZIWIATR

Kraków-Dębniki, Barska 16/r. Tel. 3007.

Zamówienia na prowincye uskutecznia się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franko. 3451 14 15

Do zdrojowisk

wysyła najnowsze powieści

Wypożyczalnia książek

A. Gumplowicza w Krakowie

Bracka 9.

4306 9 0

Pensyonat na lato

w Tenczynku pod Krzeszowicami, w willi Drowej Pareńskiej. 5827 4 5

Najemny wyrób bielizny męskiej
S. Neufeld, Wiedeń, XVI.,

Heigerleinstrasse 22

wieloletni manipulant bielizną fabryki bielizny Lowinger i Laufer— Zygm. Lowinger wyrabia najemnie sposobem fabrycznym bieliznę męską wszelkiego rodzaju z przesłanych materyj i zapewnia po bardzo niskich cenach wykonanie bez zarzutu. 5063 6 10



Rowery „Janus“

(3-ch letnie poręczenie), **niedoścignione** co do **jakości i taniości.** Maszyny do szycia, przybory, pneumatyki i t. d., po cenach okolicznościowych. Wspaniały VIII katalog zadarmo, opłatnie. — Maks Skutezky, Wiedeń, I., Stubenring Nr 6. 3085 8 10

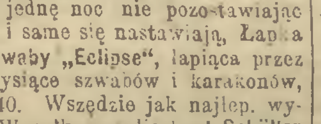
Dowodnie urzędownie zebrane

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Arany János ut. 18. Prospekty franco. 4639 8 0

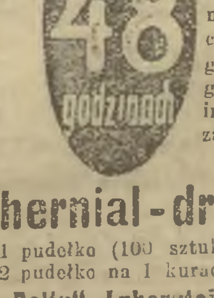
I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 44.406. 241 89 0

Automat. łapki



na szczury 4 K, na myszy K 2·40. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jednę noc nie pozostawiając woni, i same się nastawiają, Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiąca przez noc tysiące szwabów i karakonów, K 2·40. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką J. Schüller Wiedeń, III., Krieglergasse Nr 6/7. Liczne podziękowania i uznania. 47 17 0



leczy bez wstrzykania u mężczyzn i kobiet choroby przewodu moczowego, płynienie (rzeżączka), niedomagania pęcherza, gdzie wszelkie inne środki okazały się bezskuteczne,

hernial-dragées

1 pudełko (100 sztuk) koron 5·—. 2 pudełko na 1 kuracyę. Wyrabia **„Delta“ Laboratoire de Produits Chimiques à Paris.**

Do nabycia tylko przez skład centralny dla Austro-Węgier: **Erwin Lederer, aptekarz, Budapeszt, IV., Muzeum-körut 21.** Za zaliczką lub nadesłaniem należytości 5661 4 0

16 24 0



Piękne panie

otrzymują kwitnącą cerę przez pobudzenie przemian materyi skóry, zapomocą niezrównanego działania patentowanego mydła „Providol“, codziennego mydła toaletowego i zarazem najtańszego środka piękności. Cena kosm. 80 h, najlepszego K 1·20. — Do nabycia: W. Ehrlich, apteka, ulica Krakowska 11;
Strzecha i Kaliwoda, droguerya, ulica Lubicz 5;
W Oświęcimie: M. far. Roman May zel, droguerya. 4048 6 10

Zakład krawiecki

A. Bross
ul. Floryańska l. 44. Tel. 3269.

5128 11 20



Zakład kamieniarski
Hochstim, Sternberg i Frucht

Kraków, Starowiślna l. 10

Tel. 2180.

Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, z granitu, marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie. 2632 50 50

Kamienica

ładna, nowa, w połowie II-piętrowa, sklep, pralnia i wszelkie przynależytości, w zdrowem położeniu, blisko centrum miasta Białej przy Bielsku, jest na dogodnych warunkach, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość: p. Paszek, Biała przy Bielsku, ul. Sukiennicza 11 5891

Panienki

lub studenci, znajdą umieszczenie u izr. rodziny. — Zgłoszenia pod **„Asia 100“** poste rest. **Kraków.** 5387 7 11

Praktykant

potrzebny jest do handlu J. Kurkiewicza, Mały Rynek. 5842 2 4

Nafta potaniała.

Litr nafty najlepszej „Karpacya“ 24 h

Litr spirytusu do palenia . . . 56 h

Pudełko duże czerwone pasty do bucików 24 h.

F. ROJKOWSKA
ulica Zwierzyniecka l. 7.

5508 4 4

W Kleczy Górnej

obok Wadowic, jest do sprzedania realność, składająca się z nowego, obszernego domu, w którym może z łatwością pomieścić się dwóch lokatorów. Obok domu obszerny ogród, drewutnia, obora i t. d. Okolica nader przyjemna, w miejscu jest stacya, poczta, szkoła. 5448 4 4

Za darmo

otrzyma każdy mydło Benzoeglicerynowe, sprzedawane w drogueryach po 60 h, przy odbiorze 5 kg mego wyrobu mydła „Jadwiga“ z Rączką albo gładkiego, które pod względem jakości jest najlepsze. Fabryka mydła w Podgórzu, Rynek 14. 5293 5 13

Lüftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast, w 24 godzinach niema już żadnej pluskwy w domu, zabija zaraz pluskwy wraz z zalężkiem mrówki, stonogi, szwaby, karakony pasożyty na ptactwie i drobiu. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nieplamiącego 60 h, 1·40 K, 2·80 K, 4 K, 5·60 K. Żądać tylko flaszki Lüftingera w składzie głównym, droguery Józefa Hanaka, Kraków, Szewska 5. Uważać dokładnie na nazwisko Lüftinger, uwidocznione na każdej flaszce. 5074 5 10

Koncesyonowany przez wysokie c. k Namiestnictwo (dom)

zakład bankowy i eskontowy
Filipa Reicha
Wiedeń, IX., Alserstrasse 18.

Udziela pożyczek:

a) Bez obciążania pensyi: oficerom, urzędnikom państwowym i krajowym, autonomicznym, profesorom i urzędnikom bankowym, zwrotnych w małych ratach miesięcznych.

b. Pożyczki na uporządkowanie długów 4037 10 10
dla oficerów (począwszy od kapitana, dla urzędników wojskowych, profesorów, nauczycieli, pensyonistów) urzędników krajowych i autonomicznych. Bez poręczenia!!

Zwrotne w 10, 15 lub 20 latach, na życzenie, dożywotne.

Zaliczki a conto tych pożyczek bez kosztów i natychmiast.

c) Własny oddział lombardowy! i dla uzupełnienia wojskowych kaucyi małżeńskich aż do najwyższych kwot.

Bez policy! Bez obciążania! Wyjaśnienia bezpłatnie! Bez wydatków naprzód!

Rozmówić się można codzień od 9—11 i od 3—7.

Telefon 17838. Telefon 17838

Adres dla telegramów: Bankreich

Nieprzemakalność betonu i wyprawy wapiennej
Osuszenie wilgotnych murów i lokali
Odporność wyprawy ścian i bielonych fasad na wpływy atmosferyczne — osiąga się przez

„STEARIT“

wyrobu chem. fabryki Lieblein i Sp. w Traiskirchen.

Niezbędny dla każdej nowej budowli! Prospekty wysyła opłatnie Biuro sprzedaży na Galicyę i Bukowinę: **Henryk Eber,** Przedsiębiorstwo techniczne i Zakład dostaw materyałów budowlanych, **Lwów, ul. Podlewskiego 10.** 1788 17 22



Generalne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: Kraków, ul. Dietlowska 57

Niszczą nas wszystkiemi sposobami!

W kraju jest źle! Brak pieniędzy, brak zarobku — brak chleba! Nędza szerokim masom doskwiera: nie pomaga nic wychodźtwo ludu za zarobkiem do obcych; po wsiach nędza coraz większa, a w miastach bezrobocie i głód świadczą, że cały kraj stoi nad przepaścią...

Wszyscy wołamy: „gwałtu! — ratunku!“ patrzymy w stronę Wiednia, lub w stronę pustych kas krajowych — i czekamy cudu zbawienia, a nędza hula między nami i szatańsko śmieje się — z nas! **Tak jest, z nas!** Bo zechciejmy tylko trzeźwo spoglądnąć prawdzie w oczy, zbadać przyczynę, a z pewnością dziwić się nawet nie będziemy mogli, że w kraju jest źle — bo, że źle jest, **my sami temu jesteśmy winni.** Winni jesteśmy wszyscy: inteligencya, lud i robotnicy!!

Żyją Węgrzy, żyją Czesi, żyją Tyrolczycy, żyją Chorwaci, wszyscy w Austryi żyją dobrze i mają co jeść, tylko my jedni Polacy w Galicyi przymieramy z głodu — a dlaczego? Odpowiedź nietrudna: nie mamy poczucia obowiązku względem samych siebie, **nie mamy szacunku dla własnej pracy, nie uznajemy wcale prawa samoobrony!** Giniemy pod naporem obcej pracy, obcej produkcyi i za nic mamy swój własny warsztat pracy, swój własny dorobek!

Kraj nasz zalewają swemi towarami obcy producenci, my ich popieramy, towary ich chętnie kupujemy — miliony z kraju idą do obcych kieszeni — i tak ciągle z roku na rok... Tam, u obcych, grosz nasz rośnie w **miliardy** — oni robią na nas z latami olbrzymie majątki — a nasi producenci: fabrykanci i przemysłowcy ledwo dyszą, robotników coraz mniej zatrudniają i tak kraj stacza się w coraz większą otchłań nędzy i rozpaczy.

U nas wszak ledwo wegetować mogą: fabryki płótna, sukna, mydła, świec, wyrobów żelaznych, skórzanych, papierowych i t. d., i t. d., a fabryki niemieckie, pruskie, francuskie i t. p., mają w Galicyi **raj.** Kpią też z nas niemiłosiernie i wyzyskują do cna — a my ciągle, jak te muchy idziemy na ich lep i giniemy w kraju własnym — marnie!

Nie potrzebuję oglądać się daleko, ażeby dać jaskrawy przykład tej zbrodni **samobójstwa naszego!**

Dam przykład jako fabrykant wyrabiający tutki i bibułki cygaretowe, co — choćby tylko w tej dziedzinie — obcy fabrykanci z nami wyprawiają: jak polskich konsumentów biorą „na kawał“ — jak zniszczyć usiłują ten warsztat pracy w kraju — i jak konsumenci polscy im w tem **pomagają...**

Kiedy po długotrwałych badaniach udało mi się drogą analizy chemicznej ustalić pewnik, że będące dotychczas w obrocie handlowym tak zwane „przeźroczyste“ bibułki cygaretowe są dla zdrowia szkodliwe i gdy wyrabiać zacząłem **zdrowotne bibułki nieprzeźroczyste,** a za mną i inni fabrykanci w kraju podobne bibułki wytwarzać zaczęli — zakotłowało się między fabrykantami niemieckimi i postanowili oni za wszelką cenę już w zarodku **zniszczyć ten przemysł krajowy!**

Wzięli się do tego w sposób obrzydliwy, po prostu nikczemny, ale też liczyli i na chorobliwą bierność polskich konsumentów.

Oto zaczęli sprzedawcom tego towaru w kraju, a więc trafikantom naszym dawać rozmaite prezenta i tak: przy zamówieniu tutek i bibułek cygaretowych dawali trafikantom po kilkanaście, nawet po kilkadziesiąt paczek darmo (co równa się wartości od 30 do 200 koron!), aby tylko ich towar wprowadzili w obieg handlowy; dawali im serwisy srebrne, złote kolczyki, pierścienie, zegary, zegarki i t. p. darowizny.

Ale najsprytniej z nich wszystkich wziął się do rzeczy wiedeński zastępca paryskiej firmy **„Abadie“.** — Ten pakuje swoje bibułki cygaretowe w ozdobne kasety w kufry podróżne z ozdobnem okuciem, a większe ilości towaru pakuje w biurka do pisania wartości kilkudziesięciu koron — i w ten sposób zobowiązuje niejako trafikanta do wysprzedania towaru — bo tylko w takim razie może trafikant wejść w posiadanie tych kosztownych „opakowań!“ — Można teraz sobie wyobrazić, jaką ci obcy fabrykanci (nieprzebierający w środkach, gdy chodzi o zniszczenie polskiego przemysłu) — wywołali tem postępowaniem swoim **orgię demoralizacyi,** jak **usposabiali trafikantów** do zajęcia wrogiego stanowiska względem produkcyi krajowej.

Ofiarą padał i pada w tym wypadku również konsument! Bo ktokolwiek kupuje takie, obcego wyrobu bibułki cygaretowe — jak n. p. „Abadie“ — ten nie wie o tem, że kupuje towar **nie lepszy i nie tańszy od krajowego** — i że w pojedynczych książeczkach t. zw. „patentowych“ jest **tylko 60 do 64 bibułek,** gdy tymczasem w książeczkach bibułek cygaretowych wyrobu krajowego, jak n. p. **mego wyrobu bibułek „Pobudka“ — jest sztuk 75.**

Gdy więc n. p. konsumenci w kraju zakupili takich książeczek patentowych bibułek „Abadie“ kilkanaście tysięcy — to mając w każdej książeczce mniej o jakie 15 bibułek — stracili kilkaset tysięcy bibułek — i w ten sposób **zapłacili sami konsumenci** za ten właśnie prezent, jaki otrzymał od niemieckiego fabrykanta trafikant!

Tak to nas biorą „na kawał“ obcy producenci — **i w taki to sposób wyciągają od nas pieniądze i zubożają cały nas kraj, wydzierając nam z rąk pracę, zarobek, a więc i chleb.**

Czy wobec tego nie odezwie się w nas sumienie? Czy nie oprzytomniejemy? Czy nie powiemy sobie już raz **precz z towarem obcym, precz z wyzyskiem, który nas rujnuje materyalnie i zabija?!**

Nie bądźmyż sobie sami wrogami! Nie rujnujmy własnych warsztatów pracy! Kupujmy towar nasz własny, krajowy — a przybędzie więcej rąk do pracy, będzie w kraju więcej pieniędzy — będzie więcej **chleba!**

Mr Władysław Beldowski
przemysłowiec polski.

Kraków. 5855

E. 80/14.
7. 5906

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Roznera w Wilamowicach odbędzie się **dnia 19 września 1914** o godz. 10½ przed poł. w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 5, w Kętach, licytacya całej realności lwh. 59, połów realności lwh. 62 i 425 ks. gr. gm. kat. Wilamowice objętych, Stanisława i Katarzyny Nertów własnych, wraz z przynależnościami, składającemi się ze studni i drzew.

Nieruchomości powyższe wystawiono na licytacyę są ocenione na 9032 K 99 h, wyraźnie dziewięć tysięcy trzydzieści dwie korony 99 h, przynależności zaś na 310 K, wyraźnie trzysta dziesięć koron.

Najniższa cena wynosi 6228 K 66 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kęty, dnia 13 lipca 1914.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.